



PALMIRY

AKCJA AB

LUDOBÓJSTWO ELIT POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA
W PIERWSZYCH LATACH OKUPACJI NIEMIECKIEJ.
TO DZIAŁO SIĘ PRZED KATYNIEM

PARTNER
Mazowsze.
serce Polski

**MUZEUM
NIEPODLEGŁOŚCI**



**GreenLightMedia**

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

Palmiry, 25. IV. 1948 r.
Warszawa, dn. 25. IV. 1948 r.

~~Warszawa, dn. 25. IV. 1948 r.~~

PROTOKÓŁ Nr. 237/0.
o ekshumacji zwłok znajdujących się

na terenie Palmir

Nazwisko i imię MARSZAŁEK MACIEJ RATAJ

Wiek lub data urodzenia 19. II. 1884 r. płeć m.

Imiona rodziców narod. pol.

Ostatnie miejsce zam. Warszawa, Hoża 14.

Miejsce skąd zabrano zwłoki mogiła "E"

Miejsce gdzie pochowano front cmentarza - strona prawa
specjalna mogiła pojedyncza.

Nr. znaczka _____

Znaki szczególne Ciemne, dość długie włosy, wasy i broda
siwawe. Górna szczeka - z obu stron trzonowe złote
siekacze podłożone złotem, trzonowe połączone grubym
złotym drutem. Jasny nieprzenikalny płaszcz na flanelo-
wej odbinanej podszewce, garnitur z kamizelką maren-
go - plecionka, spodnie na szelki, płócienna koszula
czarnym krawatem, kalesony trykotowe, na nich szeroki
biały działy pas, jasne skarpetki, czarne nie-zelewane

~~Pozyczona zgonu~~
~~Depozyty~~ pończuchy. Na rękę plecak, w nim: kąpielowy
ręcznik z żółtym szlakiem, kawałek mydła, pasta do zę-
bow, metalowe pudełeczko z tabletkami, żywność, brzo-

uwagi we skórkowe pokojowe pantofle, drugi maszynowy
szal w pasy poprzeczne: żółte, beżowe i brązowe, 2 pa-
trykotowych kalesonów, szara wełniana kamizelka bez r-
kawów, czarna kamizelka wełniana maszynowa z rękawami
i kieszonkami, brzeg swetra i kieszonek obszyty jaś-
niejszą taśmą, papierosy, w metalowym kwadratowym pu-

Protokółant P.C.K.

Lekarz
Kierownik Odcinka

M. Rataja

Kon. 24. 2. 46 70
Poj. Sijm...
15-V 1948

AKCJA AB

**LUDOBÓJSTWO ELIT POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA
W PIERWSZYCH LATACH OKUPACJI NIEMIECKIEJ.**

TO DZIAŁO SIĘ PRZED KATYNIEM

Redakcja



Autorami tekstów zawartych w niniejszej publikacji jest kadra Muzeum Niepodległości oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie.

Dziękujemy Muzeum Niepodległości, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Muzeum Więzienia Pawiak oraz Narodowemu Archiwum Cyfrowemu za możliwość wykorzystania zdjęć w niniejszej publikacji.

Warszawa, czerwiec 2021 r.

KULTYWOWANIE PAMIĘCI O DZIEJACH NASZEGO KRAJU I JEGO BOHATERACH JEST NASZYM MORALNYM NAKAZEM

Szanowni Państwo,

Polska to kraj boleśnie doświadczony przez historię. Lata okupacji i zawieruchy wojennej były czasem próby charakterów i ludzkich postaw. Wielu naszych rodaków wykazało się bohaterstwem, wielu złożyło wtedy najwyższą ofiarę – swoje życie. Ważna dla przyszłości nie tylko Narodu Polskiego, ale i całego świata, jest troska o prawdę historyczną. O tragicznych wydarzeniach – jak zbrodnie w Palmirach czy Katyniu – powinniśmy szczególnie pamiętać. To nasz obowiązek wobec zamordowanych tam osób, ale też okrutna lekcja, z której powinniśmy wyciągnąć wnioski, doceniając pokój, w którym możemy żyć.

Uważam, że wspólnym obowiązkiem całego narodu jest dbanie o to, by w zbiorowej świadomości prawda ta funkcjonowała niezafałszowana.

Po raz pierwszy samochody ze skazanymi na śmierć opuściły Warszawę w grudniu 1939 r. Jechały szosą na północ, w kierunku Modlina. Na 22. kilometrze szosy skręcały w lewo, w kierunku wsi Palmiry. Niemcy wybrali do masowych egzekucji tereny dawnej prochowni. Doły pod zbiorowe mogiły miały zwykle głębokość od 2,5 do 3 m, a ich długość osiągała około 30 m. Ich kopaniem zajmował się zazwyczaj oddział Arbeitsdienstu lub młodzież z Hitlerjugend. Ofiary przywożono przeważnie z Pawiaka, niekiedy również z więzienia na Rakowieckiej w Warszawie.

Szczegóły tej okrutnej zbrodni są wstrząsające. Transport z więźniami zatrzymywał się w lesie w pobliżu polany. Niemcy prowadzili skazańców grupami na polanę i ustawiali nad samą krawędzią przygotowanego dołu, planowo, gęsto obok siebie, tak aby zaoszczędzić pracy zbierania i chowania zwłok. Pluton żandarmerii lub SS dokonywał egzekucji z broni maszynowej. Wypełnione doły Niemcy zakopywali, maskowali starannie mchem, igliwem, a potem obsadzali polanę równomiernie młodymi sosenkami.

Największa i najgłośniejsza ze wszystkich egzekucji przeprowadzonych w Palmirach odbyła się 20 i 21 czerwca 1940 r. Trzema transportami wywieziono wówczas na śmierć 358 więźniów Pawiaka. Wśród ofiar byli prawnicy, publicyści, przemysłowcy, ludzie ze świata sztuki i oficerowie. Znaleźli się też politycy: Maciej Rataj, działacz ludowy, marszałek Sejmu RP, Mieczysław Niedziałkowski, poseł na Sejm z ramienia PPS-u oraz Jan Pohoski, przedwojenny wiceprezydent stolicy. Zginął tu także wybitny biegacz Janusz Kusociński, zdobywca złotego medalu igrzysk olimpijskich w Los Angeles w 1932 r. oraz Agnieszka Dowbor-Muśnicka, córka przywódcy powstania wielkopolskiego – obydwójce aresztowani przez Gestapo za działalność konspiracyjną.

W dniach egzekucji Niemcy zachowywali w rejonach straceń wszelkie środki ostrożności, aby ich zbrodnia nie została przez nikogo zauważona. Patrolowali okolice polany, nawet zwalniali z pracy robotników zatrudnionych przy rozbiórce bocznic kolejowej. Mimo to mieszkańcy wsi Palmiry i Pociecha oraz pracownicy służby leśnej systematycznie podpatrywali Niemców i narażając życie, obserwowali przybycie na miejsce straceń niemal każdego transportu. W trakcie egzekucji świadkowie ukryci w lesie słyszeli jęki ofiar i odgłosy salw, niekiedy widzieli grupy skazańców prowadzonych z zawiązanymi oczami nad przygotowaną mogiłę.

Po zakończeniu wojny, w 1945 r. ekshumacji podjęły się Małgorzata Siwiec, Jadwiga Boryta-Nowakowska i Zofia Rybicka z Polskiego Czerwonego Krzyża. Prace ekshumacyjne w Palmirach zakończono 10 czerwca 1946 r. Na utworzonym w 1948 r. cmentarzu-mauzoleum spoczywają szczątki 2115 ofiar, ekshumowanych w Puszczy Kampinoskiej i w Lasach Chojnowskich. Nagrobków zidentyfikowanych osób jest 577, znanych jest też 485 nazwisk osób, o których wiadomo, że zginęły w Palmirach, ale ich ciał nie rozpoznano. Pozostałe ofiary pozostają bezimienne.

Dla godnego uczczenia ofiar rozstrzelań, na terenie, gdzie odbywały się egzekucje zbudowano nowoczesne Muzeum – Miejsce Pamięci Palmiry. Warto zaznaczyć, że środki na jego powstanie w dużej mierze pochodziły z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2007–2013. Przy całkowitym koszcie ponad 3 mln zł, dotacja wyniosła aż 2,6 mln zł.

Kultywowanie pamięci o dziejach naszego kraju i jego bohaterach jest naszym moralnym nakazem. Ma niezwykle znaczenie dla zachowania tożsamości narodowej oraz kształtowania charakterów współczesnego młodego pokolenia, wpajania mu podstawowych wartości, takich jak patriotyzm, honor, braterstwo, ofiarność oraz służba drugiemu człowiekowi. Dlatego każda społeczna inicjatywa, której ideą jest ocalenie pamięci ofiarnych czynów polskich żołnierzy, to wyraz godnej pochwały postawy patriotycznej. Daje nadzieję na to, że w pamięci następnych pokoleń żywe pozostaną wartości, którymi przez wieki kierowali się obrońcy Polski i polskości. Składam hołd bohaterom tamtych dni i składam wyrazy wdzięczności za poświęcenie na rzecz Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję także wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tej konferencji.



Adam Struzik
Marszałek Województwa Mazowieckiego

Pawiak, Palmiry, Magdalenka...

Muzeum Więzienia Pawiak jest miejscem pamięci, szczególnie pamięci o ofiarach niemieckiego, hitlerowskiego ludobójstwa. Szacuje się, że na około 100 tys. więźniów, którzy przeszli przez Pawiak w latach 1939-1944 – 37 tys. zginęło w egzekucjach, zostało zamordowanych w czasie przesłuchań na Szucha lub w celach, albo zmarło w szpitalu więziennym. Egzekucje na więźniach odbywały się początkowo w ogrodzie sejmowym i na terenach uniwersyteckich, od grudnia 1939 r. do lipca 1941 r. na skraju Puszczy Kampinoskiej w pobliżu wsi Palmiry. Od jesieni 1941 r. m.in. w Szwedzkich Górach, Wólce Węglowej, Laskach, na wydmach Łuże, w Lasach Kabackich, w Lasach Chojnowskich koło Stefanowa, w Magdalence, w Bukowcu koło Jabłonn.

„Kultura to trwanie narodu w jej dziełach; trwanie w zmiennym, lecz nieprzerwanym istnieniu narodu. Hitler, dążąc do zniszczenia wartości kulturalnych Polaków, chciał przyspieszyć niszczenie narodu polskiego” – napisał prof. Czesław Madajczyk w swojej dwutomowej pracy poświęconej założeniom polityki okupacyjnej Trzeciej Rzeszy wobec Polaków. Wiele z takich osób, między innymi dziennikarze, literaci czy naukowcy, znalazło się wśród ofiar hitlerowskiego terroru: osadzano ich w więzieniach, deportowano do obozów koncentracyjnych czy rozstrzeliwano w egzekucjach. Realizacją działań represyjnych okupanta oraz zwalczaniem wszelkich przejawów oporu zajmowała się przede wszystkim policja bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei – Sipo), a w jej ramach zwłaszcza wydział stanowiący tajną policję państwową (Geheime Staatspolizei – Gestapo).

W gestii wymienionych struktur policyjnych znajdowało się w okupowanej Warszawie więzienie przy ówczesnej ulicy Pawiej, które funkcjonowało jako Gefängnis der Sicherheitspolizei Dzielnastrasse 24.

Realizując dyrektywy Hitlera od początku okupacji Polski przystąpiono do eksterminacji przedstawicieli warstwy przywódczej, reprezentantów kręgów intelektualnych narodu jako faktycznych lub potencjalnych liderów ruchu oporu. Zagładę polskiej elity realizowano między innymi w ramach Akcji Inteligencja (Intelligenzaktion) oraz Nadzwyczajnej Akcji Pacyfikacyjnej (Außerordentliche Befriedungsaktion). Pierwsza z wymienionych operacji została zapoczątkowana jesienią 1939 r. na obszarach wcielonych do Trzeciej Rzeszy. Druga, znana jako Akcja AB, zaczęła się wiosną 1940 r. na terenie Generalnego Gubernatorstwa, w tym w Warszawie.

Od wielu lat Muzeum Więzienia Pawiak, oddział Muzeum Niepodległości, zajmuje się upamiętnianiem ofiar niemieckiego ludobójstwa. Z reguły uroczystości rozpoczynają się na pawiacim dziedzińcu, obok pomnika-drzewa z tabliczkami memoraTywnymi, by przenieść się później do Palmir, Magdalenki...

18 czerwca 2021 r., przypomnimy tamte tragiczne dni podczas seminarium „Akcja AB – ludobójstwo elit polskiego społeczeństwa w pierwszych latach okupacji niemieckiej. To działo się przed Katyniem”. Odbędzie się ono w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, Oddziale Muzeum Niepodległości, w miejscu pamięci o uczestnikach polskich powstań narodowych. W dniach 20-21 czerwca 2021 r. spotykamy się dokładnie w rocznicę egzekucji na Pawiaku i w Palmirach.

Dr Tadeusz Skoczek
Dyrektor Muzeum
Niepodległości w Warszawie



PALMIRY - Zbrodnia, o której nie można zapomnieć

Palmiry – miejsce masowych hitlerowskich egzekucji polskich elit społecznych i intelektualnych. Ginęli tam ludzie uznani za wrogów Rzeszy i „nosiciele narodowego oporu” – osadzeni na Pawiaku, w więzieniu na Rakowieckiej, w areszcie śledczym na Daniłowiczowskiej, w celach Gestapo w Al. Szucha.



Palmiry. Cmentarz



Grupa kobiet prowadzona przez niemieckich policjantów na rozstrzelanie



Stefan Starzyński

Od pierwszych dni okupacji polityka niemiecka wobec społeczeństwa polskiego miała niezwykle represyjny charakter – była realizowana zgodnie z deklaracją Heinricha Himmlera, który oświadczył, że zagłada Polaków jest podstawowym obowiązkiem narodu niemieckiego. A „Polacy zostaną starci z powierzchni ziemi”. Mieli zostać przekształceni w społeczność pozbawioną tożsamości narodowej i kulturowej, pracującą niewolniczo na rzecz Niemiec. Jedną ze służących temu metod była eksterminacja elit społeczeństwa polskiego.

W Generalnym Gubernatorstwie pierwsze represje spadły na społeczeństwo polskie już na początku okupacji. 6 listopada 1939 r. Niemcy aresztowali 183 profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej. Okupanci prowadzili sze-

roko zakrojone działania „oczyszczania terytorium”. Operację tę nazwano Intelligenzaktion (akcja „Inteligencja”), chociaż jej ofiarami byli obok przedstawicieli inteligencji wszyscy poszukiwani przez niemiecką służbę bezpieczeństwa.

Przebieg akcji „Inteligencja” był otoczony wielką tajemnicą. Aresztowani, osadzeni w obozach i więzieniach, znikali bez śladu. Masowych mordów dokonano między innymi w Lasach Piaśnickich i w Lasach Szpęgowskich. Aresztowanych Polaków rozstrzeliwano także w dolinie koło Fordonu pod Bydgoszczą.

Wiosną i latem 1940 r. rozpoczęto tzw. Nadzwyczajną Akcję Pacyfikacyjną (kryptonim „AB”) wymierzoną głównie w inteligencję polską. Miała charakter zapobiegawczy – niszczenia przewidywanego oporu. Podczas posiedzenia 30 maja 1940 r. generalny

gubernator Hans Frank, mówiąc o Akcji AB, stwierdził, że jej celem jest „przyśpieszona likwidacja [...] większości buntowniczych polityków głoszących opór i innych osobników politycznie podejrzanych, jak również jednoczesne położenie kresu tradycyjnej polskiej przestępczości”. Frank dodał: „Przyznaję otwarcie, że w rezultacie będzie musiało się rozstać z życiem kilka tysięcy Polaków, głównie ze sfer ideowych przywódców polskich”.

Symbolem Akcji AB stały się egzekucje wykonywane na terenie całego Gubernatorstwa. Miejscem największych masowych straceń była podwarszawska wieś Palmiry, leżąca na skraju Puszczy Kampinoskiej. Nie było to jedyne miejsce mordów w pobliżu Warszawy, gdyż takich miejsc było więcej, by wspomnieć jedynie Las Kabacki, Las Sękociński i Wólkę Węglową. W odniesieniu do popełnionych w nich zbrodni mówiono w latach powojennych o „egzekucjach pierścienia warszawskiego”, a Władysław Bartoszewski zatytułował swoją znaną książkę „Warszawski pierścień śmierci 1939-1944”.

Niemcy rozpoczęli serie masowych egzekucji ludności cywilnej już w początkach 1939 r. Pierwsze zbiorowe egzekucje na mieszkańcach Warszawy i okolic zostały przeprowadzone już w październiku 1939 r. Początkowo straceń dokonywano w samej Warszawie, głównie na skarpie wiślanej, na tyłach Ogrodów Sejmowych, bądź niedaleko osiedli mieszkalnych. Pomimo tego, okupant niemiecki starał się utrzymać dokonane zbrodnie w tajemnicy, wieści o nich szybko rozeszły się wśród mieszkańców stolicy. Wtedy hitlerowcy postanowili przeprowadzić rozstrzelania poza granicami Warszawy.

26 grudnia 1939 r. w restauracji Antoniego Bartoszka w Wawrze miejscowi kryminaliści zastrzelili dwóch wojskowych Niemców. Następnego dnia do Wawra przybyła żandarmeria niemiecka. W odwecie powiesili właściciela restauracji na drzwiach jego zakładu. Następnie z Anina i Wawra zabrali 116 mężczyzn, z których 108 rozstrzelano.

Pierwszy transport więźniów z Pawiaka opuścił Warszawę, zmierzając w kierunku północnym w stronę Modlina w grudniu 1939 r. Samochody skręciły na 22. kilometrze

w stronę wsi Palmiry. Palmiry wybrano nieprzypadkowo na miejsce kaźni. Tu do września 1939 r. w Puszczy Kampinoskiej mieściły się składy amunicyjne Wojska Polskiego, które przez miejscową ludność były nazwane „prochownią”. Do budynków ukrytych wśród sosnowego lasu prowadziła bocznicą kolejowa. W pierwszych miesiącach wojny okupanci zajęli się rozebraniem aż do fundamentów zabudowań „prochowni” oraz torów kolejowych. Wycieli też drzewa okalające polanę. Część terenu była ogrodzona drutem kolczastym i zamknięta dla osób postronnych. Niemcy uznali, że jest to miejsce odpowiednie do rozstrzelania.

Jedną z ofiar egzekucji w Palmirach był prawdopodobnie prezydent Warszawy Stefan Starzyński. We wrześniu 1939 r. wstąpił się jako współorganizator obrony stolicy. Sprawował funkcję cywilnego komisarza przy Dowództwie Obrony Warszawy. Ze swojego gabinetu w ratuszu został zabrany przez Gestapo 26 października 1939 r. W więzieniu na Pawiaku, gdzie osadzono go na początku listopada, został umieszczony w oddzielnej celi i był izolowany od innych więźniów. W kancelarii więziennej został wpisany do książki rejestracyjnej jako więzień NN. W grudniu 1939 r. został zabrany z Pawiaka. Od tej pory ślad po nim zaginął. Najprawdopodobniej został zamordowany w Palmirach.

LAS – NIEMY ŚWIADEK ZBRODNI

Ofiarami byli głównie więźniowie Pawiaka i aresztu Gestapo Al. Szucha. Niemcy perfidnie oszukiwali ich. Przed załadunkiem na samochody ciężarowe przekonywano ich, że jadą do innego więzienia lub na roboty rolne do Niemiec. Wydawano im osobiste przedmioty, a nawet porcję chleba. Do ostatniej chwili nie mieli świadomości, że jadą na rozstrzelanie.

W palmirskim lesie na polanie przy drodze do wsi Pocięcha zatrzymywały się kryte samochody z więzienia śledczego Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Dystryktu Warszawskiego na Pawiaku wypełnione więźniami. Tuż przed egzekucją krępowano im ręce i wiązano opaski na oczach. Niemcy pędzi-



Pomnik Macieja Rataja



Maciej Rataj

li ich grupami w głąb lasu, ustawiali nad świeżo wykopanymi dołami. Pluton egzekucyjny składał się do strzału, salwa niosła się echem wśród drzew. Rannych dobijano, czasem grzebano ich żywcem. Zapelnione mogiły Niemcy zasypywali, maskowali ściółką i sadzili młode sosny. Prześięknięta krwią ziemia miała nigdy nie zdradzić powierzonej jej tajemnicy. Kopano także rowy przypominające te przeciwlotnicze. W dniach egzekucji teren obstawiało SS i policja. Polscy robotnicy leśni mieli zakaz zbliżania się do miejsc kaźni.

Doły śmierci pod zbiorowe mogiły o głębokości 2,5-3 m i długości 30 lub więcej metrów, kopali członkowie oddziałów Arbeitsdienst (pol. Służba Pracy) stacjonujące w pobliskiej wsi Łomna lub niemiecka młodzież z pobliskiego obozu Hitlerjugend. Pierwsza egzekucja w Palmirach miała miejsce 7 grudnia 1939 r., kilka tygodni przed egzekucją w Wawrze. Wieść o Wawrze obiegła całą Warszawę i okupowaną Polskę, natomiast Palmiry pozostały anonimowym miejscem kaźni. To nie był jeszcze czas ulicznych egzekucji...

26 lutego 1940 r. niemieccy okupanci w odwecie za zastrzeżenie burmistrza Legionowa, rozstrzelali w Palmirach 190 jego mieszkańców i okolicznych miejscowości. Ofiarami byli przede wszystkim przedstawiciele inteligencji. Wśród aresztowanych znalazło się wielu przedstawicieli lokalnej elity: lekarzy, dziennikarzy wojskowych, nauczycieli. Wszystkich przywieziono z więzienia na warszawskim Pawiaku.

Egzekucja mieszkańców Legionowa nie była jedyną przeprowadzoną przez Niemców w okolicach Palmir. Do lata 1941 r. zginęło tam w 21 egzekucjach około 1700 osób – Polaków i Żydów.

30 marca 1940 r. Ludwik Landau w „Kronice wojny i okupacji” zapisał: „Równocześnie zaczęły się aresztowania w jakichś masowych rozmiarach”. Powtórzył to dzień później, podkreślając niepewność i niewiedzę w kwestii tego, jakie są przyczyny i cele aresztowań. Osoby ujęte w Warszawie częściowo wysyłano do obozów koncentracyjnych, a częściowo mordowano w Palmirach.

Największa fala straceń miała miejsce 20 i 21 czerwca 1940 r. W tych dniach Niemcy w ramach nadzwyczajnej akcji pacyfikacyjnej dokonali największej egzekucji ze wszystkich przeprowadzonych w Palmirach. Trzema transportami wywieziono wówczas na śmierć 358 więźniów Pawiaka. Wśród zamordowanych znalazły się aż 82 kobiety.

Wśród ofiar byli prawnicy, publicyści, ludzie ze świata sztuki i oficerowie. Znaleźli się też politycy: Maciej Rataj – prezes Stronnictwa Ludowego, Marszałek Sejmu RP aresztowany po raz drugi 30 marca (pierwszy raz 28 listopada 1939 r.), Mieczysław Niedziałkowski – poseł na Sejm RP z ramienia PPS-u, aresztowany 23 grudnia 1939 r., Janusz Kusociński – wybitny sportowiec zdobywca złotego medalu w biegu na 10 tys. metrów na Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles w 1932 r., aresztowany przez Gestapo, przetrzymywany długi czas w podziemiach Alei Szucha, skąd został zabrany na śmierć. Rozstrzelany został wiceprezydent Warszawy Jan Pohoski, pisarz i redaktor pierwszego konspiracyjnego pisma w kraju „Polska Żyje”, senator RP Halina Jaroszewiczowa i znakomity szachista Dawid Przepiórka. Rozstrzelano także córkę generała Dowbora-Muśnickiego – przywódcy powstania wielkopolskiego, Agnieszkę (jej siostrę Janinę – podporucznika pilota WP, Rosjanie zamordowali w Katyniu).

Pierwsza grupa więźniów opuściła Pawiak 20 czerwca około godz. 07:00 rano, następna koło godziny 11-12, ostat-



Palmiry. Przed egzekucją

nia w piątek 21 czerwca około godz. 07:00 rano. W ostatnim transporcie pojechali Rataj i Niedziałkowski.

W przeddzień egzekucji Mieczysław Niedziałkowski, nieświadom czekającego go losu, pisał do żony: „Jedziemy dopiero o świcie, ale noc spędzam na siedząco. Nie zginę, Maciej Rataj jedzie ze mną, teraz wypadnie mi zdać prawdziwy egzamin”.

Zaraz po aresztowaniu Marszałka córka i współpracownicy podjęli starania o zwolnienie. Pochłonęły one wiele trudów i pieniędzy, lecz okazały się bezskuteczne. Stefan Korboński, bliski współpracownik Rataja, wciągnął do akcji ratunkowej księcia Janusza Radziwiłła i jego małżonkę. Tym razem okazało się to daremne, mimo szerokich, europejskich koneksji księcia. Korboński, nie dbając o własne bezpieczeństwo, usiłował uzyskać kontakt z wyższymi oficerami Gestapo. Żadna z tych prób nie przyniosła powodzenia. Bezwzględnie nawiązano kontakt za pomocą grypsów, ułatwiony przez polskich strażników.

Rataj był bardzo wycieńczony, przebywał w izbie chorych od początku czerwca. W jednym z grypsów prosił, by o oznaczonej godzinie pod oknami izby chorych znalazła się jego córka Anna. Pojawił się wtedy w oknie, popatrzył na córkę i Korbońskiego, po czym dał im znak, by odeszli. W kolejnym grypsie żegnał się z córką i zięciem, przysyłał im swoje błogosławieństwo.

W egzekucjach brały głównie oddziały SS i Policji Bezpieczeństwa – Sipo. Za egzekucje odpowiadał dowódca SS i policji na dystrykt warszawski, Josef Meisinger. W czerwcu 1947 r. w Warszawie został skazany na karę śmierci. Inny zbrodniarz, komendant SD i policji na dystrykt warszawski Ludwig Hahn, skazany został w lipcu 1947 r. na dożywocie.

Na miejscu kaźni w Palmirach Niemcy, mimo zakazów, wykonywali zdjęcia. Zdjęcia te, po przechwyceniu przez wywiad Związku Walki Zbrojnej, zostały przesłane do Londynu, gdzie były reprodukowane w kilku wydawnictwach. Armia Krajowa opublikowała je też w Warszawie w konspiracyjnej broszurze w języku niemieckim, skierowanej do żołnierzy Wehrmachtu i urzędników okupacyjnej administracji (kolportowana w ramach akcji „N”).

Miejscowa ludność, pomimo świadomości grożących im za to represji, podglądała Niemców przywożących osadzonych z Warszawy. Ukryci w lesie świadkowie niejednokrotnie słyszeli salwy karabinów maszynowych i krzyki ofiar. Szczególną odwagą wykazali się pracownicy służby leśnej, którzy przez długi czas, w tylko sobie znany sposób, znaczyli miejsca mogił zbiorowych – leśnicy oznaczali miejsca identyfikacji za pomocą krzyżyków wyciętych w korze pobliskich drzew oraz wbijali łuski karabinowe w drzewa przy miejscach zbrodni. Dzięki temu po II wojnie światowej możliwe było odnalezienie mogił zbiorowych.

Mimo że Hans Frank obwieścił 23 lipca 1940 r. zakończenie Akcji AB, to egzekucje w palmirskim lesie trwały nadal. 30 sierpnia rozstrzelano 87 osób, a 17 września 200 więźniów Pawiaka. Rozstrzelano wówczas wielu lekarzy, dziennikarzy, ogółem około 450 osób.

Ponowna fala aresztowań, deportacji do obozów koncentracyjnych i egzekucji w Palmirach nastąpiła w 1941 r. Konsekwencją dalszych mordów w Palmirach był zamach na Igo Syma, aktora i współpracownika Gestapo, przeprowadzony 7 marca przez grupę bojową Związku Walki Zbrojnej. Spotkało się to z surową reakcją strony niemieckiej. Doszło do szeregu aresztowań. Na Pawiaku osadzono około 100 mężczyzn

i 18 kobiet. Kilka dni później 21 osób z więzienia przy ul. Dzielnej wywieziono do Palmir i tam rozstrzelano.

Egzekucja z 17 lipca 1941 r., w czasie której rozstrzelano 47 osób zabranych z Dzielnej jest uznawana za ostatni akt masowych zbrodni dokonywanych przez Niemców w Palmirach.

25 listopada 1945 r. rozpoczęto ekshumację ofiar zbrodni niemieckich w lasach Palmirskich. Akcją ekshumacyjną prowadził Polski Czerwony Krzyż wraz z pracownikami Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Ustalono miejsca 24 mogił zbiorowych, w których spoczywały ciała pomordowanych. „(...) Zwłok nie układano w mogile. Zamordowani padali po prostu po strzale do dołu jeden na drugiego” – relacjonowała „Rzeczpospolita” w numerze z 29 listopada 1945 r. Bliscy pomordowanych rozpoznawali ich po ubraniach, jeśli przy ciałach nie zostały znalezione dokumenty. „Ogłędziny wykazały, że niemal w każdej mogile znajdowali się ludzie lekko tylko ranieni i zakopani żywcem” – czytamy w zapiskach Bartoszewskiego. Czasami świadomi swojego losu skazańcy zapisywali przed śmiercią na kartce datę z dopiskiem „Palmiry. Rozstrzelany”. Niektórzy podobne zapisy zostawili w książeczkach modlitewnych.

25 kwietnia 1945 r. w drugim dniu ekshumacji zbiorowej mogiły znaleziono zwłoki Macieja Rataja. Ciało zachowało się w dosyć dobrym stanie, bez przepaski na oczach. Protokół ekshumacyjny wypełniła Jadwiga Nowakowska. W rubryce „Znaki szczególne” wpisała: „Ciemne, dość długie włosy, wąsy i bródka siwawe. Górna szczęka – z obu stron trzonowe złote, siekacze podłożone złotem. Trzonowe połączone grubym złotym drutem. Jasny nieprzemakalny płaszcz na flanelowej odpinanej podszewce, garnitur z kamizelką marengo – plecionka, spodnie na szelki, płócienna koszula z czarnym krawatem, kalesony trykotowe, na nich szeroki biały dziany pas, jasne skarpetki, czarne nie zelowane półbuty” – wymieniała. „Na ręku plecak w nim: kąpielowy ręcznik z żółtym szlakiem, kawałek mydła, pasta do zębów, metalowe pudełeczko z tabletkami, żywność, skórkowe pokojowe pantofle, długi maszynowy szal w pasy poprzeczne: żółte, brązowe

i beżowe, 2 pary trykotowych kalesonów, szara wełniana kamizelka bez rękawów, czarna kamizelka wełniana maszynowa z rękawami i kieszonkami, brzeg swetra i kieszonek obszyty jaśniejszą taśmą”.

Protokolantka odłożyła wydobyty z plecaka do depozytu portfel z dokumentami, dwie pary okularów i grzebyk. Zamierzała przekazać je córce marszałka, ale Hanna Stankiewicz już nie żyła. 14 września 1944 r. pogrzebała ją pod gruzami niemiecka bomba lotnicza, która spadła na kamienicę



Trumna z ciałem Macieja Rataja, 23 czerwca 1946 r.



23 czerwca 1946 r. na uroczystości pogrzebowe Macieja Rataja przybyły tłumy ludzi z całej Polski



23 czerwca 1946 r. na uroczystości pogrzebowe Macieja Rataja przybyły tłumy ludzi z całej Polski

przy ul. Hożej 14. Hanna zginęła wraz z mężem Tadeuszem i synkiem Maciejem, który nosił imię po dziadku.

Kierownictwo Polskiego Stronnictwa Ludowego zdecydowało nadać pogrzebowi Macieja Rataja charakter wielkiej manifestacji. 23 czerwca w 6. rocznicę śmierci Rataja, odprawiono w sześciu kościołach Warszawy nabożeństwa żałobne w jego intencji. W sobotę 22 czerwca w Palmirach w obecności władz PSL i pozostałej rodziny przelożono ciało do trumny metalowej, zaopatrzone w tabliczkę „Śp. Maciej Rataj – Marszałek Sejmu”. **W imieniu władz PSL przemawiał prezes Stanisław**



Mikołajczyk. Przypomnił słowa Rataja: „Odejdę, ale wierzę, że istnieć nie przestanę, byłoby to zbyt straszne i okrutne” i zapewnił o kontynuacji jego dzieła: „Przysłiśmy w szumie drzew w zieleni lasów. Niech ta zieleń zawsze zapewnia Cię, że Twój chorążowie, dzierżąc silnie i wysoko zielone sztandary ludowe, pozostali wierni Twej idei”.

Prace ekshumacyjne w Palmirach zakończono 10 czerwca 1946 r. Ekshumowano 1720 zwłok, w tym 170 kobiet. Na jednej z bezimiennych mogił, obok mogił Macieja Rataja i Jędrzeja Cierniaka (organizatora Instytutu Teatrów Ludowych, aresztowanego przez Gestapo 22 kwietnia 1941 r. i osadzonego na Pawiaku) jest tabliczka z napisem IGNACY SOLARZ (założyciela Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szczechach). To jego symboliczna mogiła.

„Wstrząsające dowody martyrologii Polski, jakich świadkiem byłem w Palmirach, przekraczają wszystkie moje dotychczasowe wyobrażenia o zbrodniach niemieckich” – powiedział Emil Bosch, delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

LAS, KTÓRY PAMIĘTA

Na utworzonym w 1948 r., dzięki staraniom Jadwigi Boryty-Nowakowskiej z Polskiego Czerwonego Krzyża i ks. Edwarda Grzegorzcyka cmentarzu-mauzoleum pochowano szczątki 2115 ofiar, także osób zamordowanych w innych miejscach koło Warszawy. Nagrobków zidentyfikowanych osób jest 577, znanych jest też 485 nazwisk osób, o których wiadomo, że zginęły w Palmirach, ale ich ciał nie rozpoznano. Od 1973 r. istniało tam Muzeum Walki i Męczeństwa, poświęcone zarówno historii popełnionej tam zbrodni i powojennej ekshumacji, jak i walkom partyzanckim w Puszczy Kampinoskiej. W 2011 r. zastąpiło je nowe Muzeum Pamięci Palmiry z multimedialną ekspozycją.

Naszym obowiązkiem jest pamiętać o pomordowanych, ale także pamiętać o bestialstwie sprawców. Nie wolno nam zapomnieć, kto i dlaczego dopuścił się ludobójstwa, bo świadomość tego jest zarazem przestrożą dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Badania profesora Władysława Bartoszewskiego w sprawie zbrodni w Palmirach

Władysław Bartoszewski przyszedł na świat w 1922 r. Mając 17 lat, we wrześniu 1939 r. uczestniczył – jako noszowy – w cywilnej obronie stolicy. Od maja 1940 r. pracował w administracji warszawskiej Przychodni Społecznej nr 1 Polskiego Czerwonego Krzyża. 19 września tegoż roku został zatrzymany podczas masowej obławy na Żoliborzu.



Władysław Bartoszewski

Trzy dni później trafił do niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Auschwitz, gdzie otrzymał numer 4427. Zwolniony z obozu 8 kwietnia 1941 r., na skutek działań PCK i starań najbliższych, nawiązał kontakt ze Związkiem Walki Zbrojnej. Latem przekazał relację ze swojego pobytu w KL Auschwitz Wydziałowi Informacji Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej ZWZ. Paręnaście miesięcy później – latem 1942 r. – włączył się w działalność katolickiej organizacji społeczno-wychowawczej i charytatywnej Front Odrodzenia Polski, kierowanej przez Zofię Kossak. Równocześnie został żołnierzem Armii Krajowej, w pracy konspiracyjnej w BIP KG AK posługiwał się pseudonimem „Teofil”. Od września 1942 r. do wybuchu Powstania Warszawskiego był członkiem „Żegoty” – Tymczasowego Komitetu, przekształconego następnie w Radę Pomocy Żydom. Był również pracownikiem, a od listopada 1942 r. – zastępcą kierownika Komórki Więziennej Wydziału Bezpieczeństwa Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj. Brał udział w Powstaniu Warszawskim jako adiutant dowódcy placówki informacyjno-radiowej „Anna” i redaktor naczelny czasopisma „Wiadomości z Miasta i Wiadomości Radiowe”. Awansowany do stop-



Działacze Żegoty w kwietniu 1946. Władysław Bartoszewski siedzi trzeci od prawej

nia podporucznika, został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Krzyżem Walecznych. Po kapitulacji powstania kontynuował działalność konspiracyjną, od końca lutego 1945 r. służył w pionie informacyjno-propagandowym organizacji NIE, a od maja do sierpnia tego roku – w Oddziale VI sztabu Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj. Ujawnił się 10 października 1945 r. przed Komisją Likwidacyjną AK Obszaru Centralnego. Jesienią 1945 r. rozpoczął współpracę z Instytutem Pamięci Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów oraz z Główną Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. W latach 40. i 50. XX wieku był dwukrotnie więziony pod zarzutem szpiegostwa, w kolejnych – wciąż inwigilowany przez służby specjalne PRL. Po ogłoszeniu stanu wojennego, 13 grudnia 1981 r., trafił za kraty po raz czwarty – tym razem do obozu internowanych w Jaworzu. Wolność odzyskał dopiero pod presją krajowej i międzynarodowej opinii publicznej. Rzeczpospolitą Polską wielokrotnie reprezentował na forum międzynarodowym, jako ambasador i minister spraw zagranicznych, służył Jej zasiadając w Senacie...

PISAŁ O MARTYROLOGII LUDNOŚCI WARSZAWY I DZIEJACH POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO

Przeżycia i doświadczenia z lat okupacji niemieckiej znacznie przyczyniły się do ukierunkowania publicznej aktywności Władysława Bartoszewskiego. Już w 1946 r. publikował na łamach „Gazety Ludowej” artykuły, dotyczące martyrologii ludności Warszawy, dziejów Polskiego Państwa Podziemnego, historii AK i Powstania Warszawskiego. Po wyjściu z więzienia, od połowy lat 50. XX wieku, powrócił do działalności publicystycznej, której poświęcił kilkadziesiąt lat swego życia. Jej owocem jest kilkaset pozycji. Do jego największych dzieł można bez wątpliwości zaliczyć monumentalne publikacje: *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939-1945* (1966), *Warszawski pierścień śmierci 1939-1944* (1967) czy *1859 dni Warszawy* (1974). W latach 70. i 80. Władysław Bartoszewski prowadził, jako starszy wykładowca, zajęcia z historii najnowszej w Katedrze Historii Nowożytnej Polski na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Szczególnie wiele uwagi poświęcał wówczas



Przygotowywanie do wywiezienia na masową egzekucję



Palmiry. Transport śmierci

okresowi wojny i okupacji. Życiową misją profesora było przede wszystkim uświadomienie Niemcom, czym była w istocie wywołana przez nich wojna. Opisywał więc okupacyjne zbrodnie w Polsce, otwarcie mówił o warunkach życia w kraju terroryzowanym ulicznymi egzekucjami i planową eksterminacją polskich elit. Pisał nie tylko o oporze społeczeństwa i o największej armii podziemnej Europy – Armii Krajowej. Nie zapominał o dziejach warszawskiego getta, o obu powstaniach, do których doszło na ulicach stolicy, o zagładzie nadwiślańskiego miasta i tragicznym losie, zgotowanym jego mieszkańcom. Nie bał się wspominać o konsekwencjach minionej wojny – włączeniu Polski w strefę wpływów ZSRR i narzuceniu Polakom systemu komunistycznego. Umiejętnie walcząc o prawdę, dążył do nawiązania porozumienia na gruncie pamięci o źródłach

zła – bez usprawiedliwiania winnych, relatywizowania zbrodni i spychania odpowiedzialności na ich ofiary.

Szczególne miejsce w działalności badawczej i popularyzatorskiej Władysława Bartoszewskiego zajmowały zagadnienia związane z najdramatyczniejszymi aspektami okupacji niemieckiej, których – za młodu – niejednokrotnie był świadkiem, a po części – doświadczył osobiście. Obok wspomnianych wyżej, sztandarowych publikacji, napisał szereg książek i artykułów, poświęconych stratom, ponoszonym codziennie przez zniewoloną Rzeczpospolitą Polską. Szczególnie cenne informacje na temat zbrodni w Palmirach można odnaleźć na kartach kolejnych wydań przywołanej wyżej książki *Warszawski pierścień śmierci 1939-1944*. Już jej pierwsze wydanie określano jako prekursorską, udokumentowaną próbę przedstawienia krwa-

wych strat ludności Warszawy, poniesionych na skutek terroru niemieckiego okupanta od października 1939 r. do sierpnia 1944 r. W jej kolejnych edycjach, na bieżąco uzupełnianych o wyniki przeprowadzanych badań i kwerend, znalazł się stosunkowo obszerny – kilkudziesięciostronowy rozdział, poświęcony tragicznym wydarzeniom, do jakich doszło w rejonie podwarszawskich Palmir między grudniem 1939 r. a lipcem 1941 r.

Dziś wiemy, że polana, położona około 7 kilometrów od szosy modlińskiej, przy drodze do wsi Pociecha, stała się wówczas miejscem szeregu egzekucji, dokonywanych przez Sicherheitspolizei. Zgromadzona po wojnie dokumentacja, w której tworzeniu wziął udział Władysław Bartoszewski, opiera się na relacjach świadków, wynikach odbytych tam wizji lokalnych, wreszcie – na efektach prac ekshumacyjnych, przeprowadzonych w miejscach wskazanych przez osoby pamiętające tamte koszmarnie wydarzenia. Wynika z niej, że długie rowy, kształtem przypominające nieco szczeliny OPL, a w rzeczywistości mające pomieścić ciała ofiar, przygotowywał każdorazowo kwaterujący w pobliżu oddział Reichsarbeitsdienstu lub stacjonująca w okolicy młodzież z Hitlerjugend. Niemcy najczęściej przywozili tu osadzonych z Pawiaka i z więzienia przy ul. Rakowieckiej, przy czym wiele transportów sformowano pod pozorem organizowania wywozek do obozów koncentracyjnych. Na miejscu funkcjonariusze Sipo niekiedy krępowali więźniom ręce i zasłaniali oczy, jednak – co istotne – nie odbierali im dokumentów i przedmiotów osobistych. Ustawionych nad brzegiem rowu – zabijali seriami z broni maszynowej. Zapelnione ciałami mogiły Niemcy zasypywali, skrzętnie maskując ślady wykopów mchem i igliwem, sadząc na grobach młode sosenki... Okolicznym mieszkańcom i robotnikom leśnym zakazywali naturalnie wstępu do lasu pod pozorem organizowania w poszczególnych dniach manewrów wojskowych z użyciem ostrej amunicji lub... obchodzenia świąt.



Egzekucja w Palmirach

PRACE BARTOSZEWSKIEGO SĄ WAŻNYM ŚWIADECTWEM TAK SZCZEGÓLNEGO FRAGMENTU NASZYCH OJCZYSTYCH DZIEJÓW

Jak podaje profesor Bartoszewski, pomimo wspomnianych środków ostrożności, zbrodnie niemieckie wyszły na jaw już wkrótce po rozpoczęciu egzekucji w tym rejonie. Przyczynili się do tego okoliczni mieszkańcy, starający się za każdym razem – mimo niebezpieczeństwa utraty życia – śledzić ruchy okupantów i choćby prowizorycznie oznaczać miejsca pochówku pomordowanych rodaków. Materiały źródłowe, przywołane na kolejnych stronach jego monumentalnej publikacji, nie tylko opisują lokalizację 24 grobów, odnalezionych po obu stronach wspomnianej wcześniej szosy wiodącej w stronę Modlina, ale również wskazują dość dokładnie na okoliczności zorganizowania i przebieg kolejnych egzekucji. Wiadomo, że 7 grudnia 1939 r. Niemcy rozstrzelali 80 osób, następnego dnia – kolejnych 70, a 14 grudnia – jeszcze 46. 22 stycznia 1940 r. w Palmirach zginęło 80 osób, w tym wielu obywateli polskich narodowości żydowskiej, z końcem zimy – następnych 118. W obu tych egzekucjach Niemcy zamordowali, między innymi, zakładników zatrzymanych w związku z głośną wówczas sprawą Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej. 26 lutego 1940 r. w Palmirach poniosło śmierć 190 osób, w większości

zatrzymanych zaledwie dwa dni wcześniej w Henrykowie, Legionowie i Jabłonnii. 2 kwietnia 1940 r. zginęło 73 mężczyzn i 27 kobiet, 23 kwietnia – kolejnych 34 mężczyzn. 14 czerwca 1940 r. Niemcy zamordowali około 20 więźniów Pawiaka, niespełna tydzień później, 20 i 21 czerwca – niemal 360. Wśród ofiar czerwcowych egzekucji było wielu przedstawicieli środowisk twórczych, osób wykonujących wolne zawody czy cieszących się powszechnym autorytetem – słowem wszyscy ci, których okupanci uznawali za niebezpiecznych wedle założeń Akcji AB. Wśród zamordowanych znaleźli się wybitni działacze polityczni, społeczni i niepodległościowi, liczni reprezentanci świata nauki, prawnicy i dziennikarze, urzędnicy państwowi rozmaitych szczebli, aktorzy i sportowcy znani z pierwszych stron przedwojennych gazet. 30 sierpnia 1940 r. w lesie koło Palmir zginęło 87 więźniów – wielu spośród nich aresztowano pod koniec maja, podczas dużego nasilenia Akcji AB. 17 września 1940 r. Niemcy rozstrzelali 200 osób, przywiezionych z Pawiaka. W pięciu zbiorowych mogiłach, pochodzących – wedle wszelkich śladów – z ostatnich miesięcy 1940 r., odkryto po wojnie ciała 353 osób. Część z nich przewieziono na miejsce



Ekshumacja zwłok w Palmirach



Zakopywanie ciał po egzekucji. Widoczni także policjanci niemieccy

straceń z innych warszawskich więzień, mieszczących się wówczas przy ulicach: Rakowieckiej i Daniłowiczowskiej. Wiosną nastąpiły kolejne masowe egzekucje. 11 marca 1941 r., w odwecie za wykonanie wyroku na współpracującym z Gestapo aktorze – Igo Symie, Niemcy stracili 21 więźniów Pawiaka, 1 kwietnia – 20 mężczyzn, mieszkańców Łowicza. Ofiarami kaźni z 12 czerwca 1941 r. padło 29, zaś z 17 lipca – 47 osób. Przy szczątkach dwóch spośród straconych wówczas mężczyzn odnaleziono po wojnie zapiski, jednoznacznie wskazujące na tożsamość pomordowanych, tym bardziej poruszające, że obaj – świadomi nieuchronnie zbliżającej się śmierci – napisali o sobie „rozstrzelany”. Władysław Bartoszewski postawił hipotezę, że prawdopodobnie coraz większy rozgłos, jaki powstawał wokół transportów śmierci, kierowanych przez ponad półtora roku do Puszczy Kampinoskiej, spowodował, że okupanci podjęli decyzję o zmianie dotychczasowego miejsca straceń. Podczas prac ekshumacyjnych w Palmirach odnaleziono ciała niemal 1800 osób, w tym – przeszło 170 kobiet. Dzięki zachowanym fragmentom odzieży, przedmiotów osobistego użytku i różnego rodzaju dokumentów zidentyfikowano niespełna jedną czwartą z nich... Po wojnie szczątki przeszło

dwóch tysięcy ofiar egzekucji, przeprowadzanych przez Niemców w podwarszawskich lasach – nie tylko w rejonie dawnej składnicy amunicji w Palmirach – spoczęły na wzniesionym tam w 1948 r., monumentalnym cmentarzu.

Dopełnieniem możliwie dokładnych opisów okoliczności poszczególnych egzekucji i poprzedzających je aresztowań, zawartych w *Warszawskim Pierścieniu Śmierci...* są krótkie, acz treściwe biogramy ofiar, ich fotografie portretowe, cytaty z afiszy – tzw. obwieszczeń, rozplakatowywanych przez okupantów na ulicach Warszawy, a także reprodukcje archiwalnych zdjęć, dokumentujących zarówno fragmenty samych egzekucji, jak też przebieg prac, przeprowadzonych przez PCK w 1945 i 1946 r.

W 1969 r., nakładem stołecznego wydawnictwa „Książka i Wiedza”, ukazała się również – wznowiona w 1976 r. – książka Władysława Bartoszewskiego, zatytułowana *Palmiry*. Wydana w ramach serii *Biblioteka Pamięci Pokoleń*, dokumentuje zarówno przebieg zbrodni niemieckich, jak też prac ekshumacyjnych, przeprowadzonych w tytułowym zakątku Kampinosu od końca listopada 1945 do lata 1946 r. Czytelnicy mogą odnaleźć tam szczegółowe informacje o historii utworzenia cmentarza -mauzoleum w Palmirach, pierwszych represjach niemieckich na terenie Warszawy, egzekucjach, przeprowadzanych na terenie dawnej „prochowni”. Także w owej publikacji, kierowanej do szerszego grona odbiorców, autor zamieścił bogaty materiał źródłowy, w dużej części wykorzystany we wspomnianej wcześniej pracy. Osobny rozdział poświęcił pozostałym miejscom straceń wokół stolicy, przypominając o Szwedzkich Górach, Laskach, wydmach Łuże, Wólce Węglowej i Stefanowie.

Wspomniane wyżej publikacje profesora Bartoszewskiego, poświęcone zbrodniom niemieckim z lat 1939-1941, popełnionym przez okupantów w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy blisko 35-milinowego (wówczas) kraju, są nadal wstrząsającym i wciąż – nader ważnym świadectwem tak szczególnego fragmentu naszych ojczystych dziejów. Można niekiedy do-



Żołnierze niemieccy nad ciałami ofiar egzekucji

strzec, że przedstawicielom kolejnego pokolenia, wchodzące dziś w dorosłość, o wiele łatwiej, niż nam, przychodzi wybaczyć zbrodnie, popełnione wobec ich pradziadków. Sądzę, że to właśnie oni, dzisiejsi rówieśnicy „Teofila” z ZWZ-AK, bezwzględnie powinni sięgnąć po przywołane wyżej opracowania. Nie po to, by móc wypomnieć młodym Niemcom wielkie winy ich przodków, ale po to, żeby samemu nigdy nie zapomnieć, nie zatracić świadomości własnej historii, wreszcie – aby spróbować zrozumieć najstarsze, odchodzące już pokolenie...

Rola więzienia na Pawiaku w hitlerowskiej Akcji AB

Nadzwyczajna Akcja Pacyfikacyjna, zwana popularnie akcją AB – od niemieckiej nazwy *Ausserordentliche Befriedungsaktion* miała na celu eksterminację polskich elit politycznych, społecznych i intelektualnych. Prowadzona była na dość rozległym terenie Generalnego Gubernatorstwa i jej zasięg oraz przebieg w poszczególnych regionach kształtował się różnie.

Była kontynuacją tzw. akcji Inteligencja (niem. *Intelligenzaktion*) prowadzonej na ziemiach wcielonych do Trzeciej Rzeszy, którą rozpoczęto już we wrześniu 1939 r. Oprócz tego, że przeprowadzono egzekucje i aresztowania, masowo deportowano ludność polską do Generalnego Gubernatorstwa. W Polsce centralnej najwcześniej masowe aresztowania przeprowadzono w dystrykcie warszawskim. Już na początku października 1939 r. aresztowano wielu przedstawicieli inteligencji: profesorów, nauczycieli, adwokatów oraz księży.

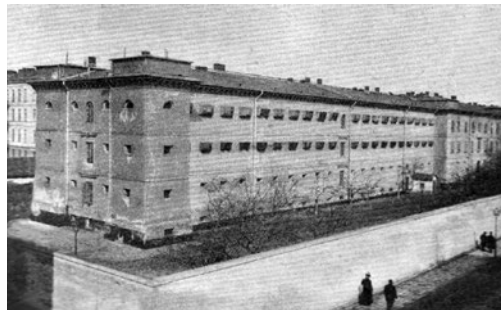
PRZEZ PAWIAK W OKRESIE OKUPACJI PRZESZŁO OKOŁO 100 TYSIĘCY WIĘŹNIÓW

Aresztowanych w Warszawie i okolicznych miejscowościach docelowo osadzano w więzieniu Policji Bezpieczeństwa i Służ-

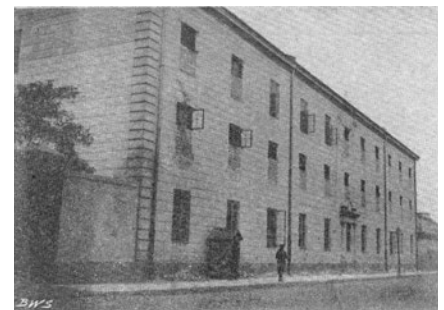
by Bezpieczeństwa (*Gefängnis der Sicherheitspolizei und des SD Warschau*) na Pawiaku. Na początku okupacji aresztowanych kierowano również do więzień przy ulicach Daniłowiczowskiej i Rakowieckiej. Przesłuchania, tzw. „badania” odbywały się w siedzibie Urzędu Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Dystryktu Warszawskiego w al. Szucha 25 (budynek przedwojennego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego). Na przesłuchania przywożono nieraz po wielu dniach, a nawet tygodniach od zatrzymania. Często były przypadki mordowania więźniów podczas śledztwa. Zdarzały się jednak sytuacje, że aresztowani najpierw trafiali na Szucha, gdzie wstępnie rejestrowano i spisywano zeznania, a dopiero później byli osadzani w więzieniu Pawiak.



Więzienie Śledcze Pawiak, 1864 r.
Fot. Archiwum Muzeum Więzienia Pawiak



Pawiak, budynek główny, 1906 r. Fotografia z „Tygodnika Ilustrowanego”, nr 41 z 13 października 1906 r., Muzeum Niepodległości w Warszawie



Serbia, budynek oddziału kobiecego, 1907 r.
Fotografia z „Tygodnika Ilustrowanego”, nr 41 z 12 października 1907 r., Muzeum Niepodległości w Warszawie

Przez Pawiak w okresie okupacji przeszło około 100 tysięcy więźniów. Blisko 60 proc. przetrzymywanych w tym miejscu deportowano do obozów koncentracyjnych, a ponad 35 proc. rozstrzelano najpierw w tzw. warszawskim pierścieniu śmierci, później zaś w ruinach warszawskiego getta. Na Pawiaku przetrzymywano osoby wywodzące się z różnych środowisk, ludzi różnych wyznań, wykonujących rozmaite zawody, jednak w pierwszych dwóch latach okupacji osadzano tu przede wszystkim przedstawicieli polskich elit. Szacujemy, że około 80 proc. więzionych na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej stanowili mężczyźni, a 20 proc. kobiety.

Więzienie składało się z dwóch budynków głównych. Jeden, nazywany Pawiakiem, zaprojektowany przez Henryka Marconiego i zbudowany jeszcze w pierwszej połowie lat 30. XIX wieku, w okresie okupacji niemieckiej pełnił funkcję oddziału męskiego. Drugi, zwany Serbią, zbudowany w latach 50. XIX wieku, w czasie II wojny światowej pełnił funkcję więzienia kobiecego.

W Warszawie pierwsze aresztowania miały miejsce w październiku 1939 r. Już 6 października została aresztowana rodzina twórcy języka esperanto dr. Ludwika Zamenhofs – jego syn dr Adam Zamenhof – esperantysta, lekarz okulista, dyrektor szpitala na Czystem, wraz z żoną Wandą z domu Frenkiel, także lekarzem okulistą oraz dwiema siostrami: dr Zofią Zamenhof, lekarzem pediatrą i internistą oraz Lidią Zamenhof, pisarką, tłumaczką i językoznawcą. W dwa dni później aresztowano 354 księży i nauczycieli. Z kolei 17 października aresztowano braci Juliusza Bursche, biskupa kościoła ewangelickiego w Polsce: ks. pastora Edmunda Bursche – profesora teologii katolickiej na Uniwersytecie Warszawskim, Alfreda – adwokata i Teodora – inżyniera architekta. Wszyscy trzej zostali wywiezieni pierwszym transportem do KL Sachsenhausen, który odszedł z Pawiaka 2 maja 1940 r. na polecenie Heinricha Himmlera, wizytującego więzienie 29 kwietnia 1940 r. Ocalał jedynie Teodor, pozostali zginęli w KL Mauthausen-Gusen. 27 października aresztowano prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, współorganizatora obrony miasta, Cywilnego Komisarza przy Dowództwie Obrony Stolicy, który od początku był

„solą w oku” okupanta. Po aresztowaniu Stefan Starzyński został osadzony w więzieniu przy ulicy Daniłowiczowskiej, a na początku listopada przewieziono go na Pawiak, gdzie został osadzony w celi izolacyjnej jako więzień NN. W grudniu, w przeddzień Świąt Bożego Narodzenia został wywieziony z Pawiaka i wszelki ślad po nim zaginął. Z pewnością podzielił los innych przedstawicieli polskiej inteligencji i kadry przywódczej. Najprawdopodobniej został rozstrzelany w Palmirach, ale brak dokumentów nie pozwala na ustalenie dokładnej daty śmierci.

Warto podkreślić, że na początku września prezydent stolicy dostał propozycję opuszczenia Warszawy, z której nie skorzystał. Po raz drugi, będąc już więźniem Pawiaka otrzymał od funkcjonariuszy polskiej straży więziennej ofertę pomocy w ucieczce. Po raz drugi kategorycznie odmówił, zdając sobie sprawę, że jego uwolnienie spowoduje liczne aresztowania i egzekucje mieszkańców stolicy.



Muzeum Więzienia Pawiak – widok współczesny
Fot. Archiwum Muzeum Więzienia Pawiak

EGZEKUCJE W WARSZAWIE

Pierwsza publiczna egzekucja w Warszawie odbyła się już 3 listopada i była bezpośrednio związana z Pawiakiem. Rozstrzelano wówczas dwie więźniarki: Eugenię Włodarz oraz Elżbietę Zahorską – studentkę Uniwersytetu Stefana Batorego

w Wilnie „za zamach na żołnierza niemieckiego, względnie sabotaż, tzn. zrywanie plakatów”, o czym informowało niemieckie obwieszczenie rozplakatowane na mieście. Ksiądz obecny podczas egzekucji przekazał rodzinie Elżbiety Zahorskiej informację o jej bohaterskiej postawie przed plutonem egzekucyjnym. Tuż przed rozstrzelaniem wzniosła okrzyk w języku niemieckim „Noch ist Polen nicht verloren”.

W Warszawie, oprócz egzekucji podawanych do publicznej wiadomości, odbywały się liczne przeprowadzane w wielkiej tajemnicy. Od października 1939 r. do kwietnia 1940 r. kilkaset osób stracono w tzw. ogrodach sejmowych i uniwersyteckich. W grudniu 1939 r. i styczniu 1940 r. około dwustu osób zamordowano w Lesie Kabackim.

W styczniu 1940 r. funkcjonariusze policji niemieckiej w Warszawie wpadli na trop pierwszych organizacji konspiracyjnych, m.in. Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej (PLAN), utworzonej w 1939 r., a skupiającej w swych szeregach głównie młodzież wywodzącą się z harcerstwa. Na czele organizacji stał Juliusz Dąbrowski, znany działacz harcerski. Na skutek denuncjacji konfidenta Gestapo Stanisława Izdebskiego, organizacja w ciągu zaledwie kilku dni uległa likwidacji. Aresztowania członków PLAN-u miały miejsce w dniach 14–25 stycznia 1940 r. Wraz z członkami organizacji aresztowano całe rodziny, często jako zakładników. Było tak w przypadku rodziny historyka dr. Karola Drewnowskiego, który został aresztowany z żoną Janiną oraz dwoma synami: Andrzejem (17 lat) i Tadeuszem (13 lat), w zamian za nieobecnego podczas aresztowania syna Jerzego. Kolejny przykład to aresztowanie całej rodziny twórcy organizacji Juliusza Dąbrowskiego: jego żony Heleny z Wierników, ojca Jana, znanego adwokata, matki Krystyny, siostry Janiny, brata Stanisława. Juliusz dobrowolnie zgłosił się do Gestapo, aby ratować bliskich, jednak bez skutku. Został rozstrzelany 2 kwietnia 1940 r. w Palmirach, zaś jego żona Helena działaczka harcerska, pracownica Wojskowego Wydziału Opieki nad Dzieckiem, na Pawiaku pełniła funkcję tłumacza-pisarza oddziału kobiecego, świadczyła pomoc na

rzecz więźniów w ramach wewnętrznej komórki konspiracyjnej (używała pseudonimu „Helenka”). Została rozstrzelana 28 maja 1942 r. w lesie sękocińskim koło Magdalenki. Wśród aresztowanych była również rodzina Emichów: Tadeusz – inżynier rolnik, administrator majątku Kręczki, jego żona Helena i dzieci: syn Stefan (19 lat) maturzysta oraz nieletnie córki Zofia i Maria, uczennice gimnazjum.

Tadeusz i Stefan Emichowie zginęli 2 kwietnia 1940 r. w Palmirach, Helenę Emich rozstrzelano 14 czerwca 1940 r. w ramach Akcji AB. W tej wyspie aresztowano ponadto rodziny: Lewandowskich, Marców, Zdziarskich, Legotke i wielu innych działaczy tejże organizacji, przedstawicieli polskiej inteligencji. Niemal wszyscy aresztowani zostali straceni w egzekucjach w Palmirach.

Kolejna duża fala aresztowań nastąpiła 24 lutego na terenie Henrykowa, Jabłonny i Legionowa pod Warszawą. Aresztowano blisko 600 osób w odwecie za zabójstwo Niemca Reinholda Marielke i jego żony Elizabeth. W dwa dni później, 26 lutego blisko 190 osób stracono w Palmirach. Wśród nich byli m.in. Mikołaj Bożym – wójt Legionowa oraz Stanisław Gierczyński – właściciel fabryki guzików.

Fala masowych aresztowań przeprowadzonych na terenie Warszawy i okolic jesienią 1939 r. i wczesną wiosną 1940 r. była akcją zaplanowaną z rozmysłem, mającą na celu unicestwienie organizacji konspiracyjnych. Okupant zdawał sobie jednak sprawę, że nie osiągnął zaplanowanego celu. Komentant policji bezpieczeństwa i SD w Warszawie SS-Standartenführer Josef Meisinger stwierdził, że co prawda polski ruch oporu się rozrasta, ale władze niemieckie znają ponad 2 tys. nazwisk i adresów poszczególnych członków polskich organizacji i są w stanie ich zlikwidować.

W trakcie tego spotkania występujący w imieniu Wehrmachtu gen. Jaenecke domagał się natychmiastowej likwidacji całych organizacji, dowódcy Sipo natomiast postulowali eksterminację głównie przywódców. Zebranie zorganizowane 2 marca 1940 r. stało się bezpośrednim impulsem do prze-

prowadzenia Akcji AB. W kilka dni później, 8 marca odbyła się kolejna konferencja, tym razem w Krakowie, gdzie Hans Frank upublicznił zalecenie samego Adolfa Hitlera: „niech Pan dołoży starań, żeby było tam (w Generalnym Gubernatorstwie przyp. JG) zupełnie cicho. Wszelkie pociągnięcia zakłócające spokój na wschodzie są mi nie na rękę”.



Wizyta Heinricha Himmlera na Pawiaku, 29 kwietnia 1940 r.
Fot. Archiwum Fotografii Muzeum Bojowników Getta (Ghetto Fighters' House Photo Archive)

MASOWA AKCJA ARESZTOWAŃ PRZEDSTAWICIELI POLSKIEJ INTELIGENCJI

W końcu marca rozpoczęto masową akcję aresztowań przedstawicieli polskiej inteligencji. 28 marca w mieszkaniu przy ul. Noakowskiego aresztowano Janusza Kusocińskiego, wybitnego sportowca, zdobywcę złotego medalu na olimpiadzie w Los Angeles w 1932 r. Dzień później w kwaterze Organizacji Wojskowej „Wilki” przy ulicy Sosnowej 3 aresztowano m.in. lekarza Kazimierza Dyttusa i łączniczkę tejże organizacji Jadwigę Piekłownicę. W końcu marca 1940 r. według Reginy Domańskiej Gestapo dokonało licznych aresztowań wśród inteligencji. Liczbę aresztowanych oceniono na ok. 3000. Aresztowano wówczas m.in. wiceprezydenta Warszawy Jana Pohońskiego, byłego marszałka Sejmu Macieja Rataja (ponownie), działacza Stronnictwa Narodowego adwokata Mariana Borzęckiego, adwokatów Tadeusza Fabiani czy Czesława Jankowskiego. Wszyscy oni zginęli później w największej egzekucji przeprowadzonej w dniach 20 i 21 czerwca 1940 r. w ramach Akcji AB. W kolejnych miesiącach, zwłaszcza w kwietniu i maju, aresztowania jeszcze bardziej się nasiliły. Jak pisze prof. Krzysztof Dunin-Wąsowicz trudno ocenić, czy władze

niemieckie w trakcie aresztowań wykazywały się konsekwencją i korzystały z przygotowanych list.

Kolejna egzekucja została przeprowadzona 2 kwietnia 1940 r. Rozstrzelano około 100 osób, w tym najprawdopodobniej 27 kobiet. Wśród nich większość to członkowie PLAN-u, a więc wspomniani już: Juliusz Dąbrowski oraz Tadeusz i Stefan Emichowie. Z kręgu kobiet działaczek organizacji PLAN rozstrzelane zostały m.in. bibliotekarka Halina Gnoińska, inżynier-chemik Maria Wasilewska wraz z córką Ireną – maturzystką, harcerką 16. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej.

16 kwietnia 1940 r. „przywieziono z więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej na Pawiak około 500 więźniów politycznych”. 20 kwietnia tego roku „w lokalu Izby Adwokackiej aresztowano około 40 adwokatów, ich żony, które prowadziły tam herbaciarnię, oraz klientów”. W tym samym miesiącu aresztowano m.in. poseł i senator Helenę Jaroszewiczową oraz Agnieszkę Dowbor-Muśnicką.

23 kwietnia w Krakowie miało miejsce kolejne posiedzenie władz okupacyjnych dotyczące stanu bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie, podczas którego Streckenbach relacjonował, iż w wyniku akcji 30 marca aresztowano około 1000 osób, czyli nawet więcej, niż się spodziewano. Wykazy policji zawierały 2200-2400 nazwisk członków ruchu oporu ukrywających się pod fałszywymi nazwiskami. Około 1200 osób spośród nich zostało zidentyfikowanych; z tych ostatnich udało się aresztować ok. 1000 osób, w tym 700 działaczy polskiego ruchu oporu.

W czasie trwania Akcji AB 29 kwietnia przybył do Warszawy Reichsführer SS Heinrich Himmler. Na spotkaniu z gubernatorem warszawskim Ludwikiem Fischerem wydał zarządzenie, aby 20 tys. Polaków umieścić w obozach koncentracyjnych. Rozpoczęto niezwłocznie masowe aresztowania w mieście. W tym dniu Himmler wizytował też Pawiak. Według relacji „spędzeni więźniowie ok. 2 godz. stali na dziedzińcu”. Wśród nich byli m.in. bracia Bursche, rodzina spolonizowana pochodzenia niemieckiego. Już w kilka dni po tej wizycie 2 maja odszedł z Pawiaka pierwszy transport do KL Sachsenhausen.

8 maja tego roku po raz pierwszy zorganizowano w Warszawie na bardzo dużą skalę obławy wśród mężczyzn. Zostali oni,

zgodnie z poleceniem Himmlera, wywiezieni do obozów koncentracyjnych. Podobne łapanki na tak dużą skalę powtórzone jeszcze 12 sierpnia, 19 września i 6 grudnia tego roku.

W maju 1940 r. podjęto działania ofensywne na Zachodzie, co spowodowało odwrócenie opinii światowej od spraw polskich. Niemcy uznali zatem, że jest to właściwy moment do rozpoczęcia zmasowanej akcji eksterminacyjnej wymierzonej „przeciwko polskiemu aktywowi społecznemu”. Masowe aresztowania objęły cały teren Generalnego Gubernatorstwa. Przeprowadzano następnie masowe egzekucje, zwane przez więźniów Pawiaka „rozwałkami” oraz deportacje do obozów koncentracyjnych. 16 maja odbyła się w Krakowie kolejna konferencja „w sprawie nadzwyczajnych posunięć koniecznych dla zabezpieczenia spokoju i porządku w Generalnym Gubernatorstwie”, która stała się impulsem do przygotowania i przeprowadzenia zmasowanej akcji eksterminacyjnej. Na jej przeprowadzenie wybrano polanę w środku Puszczy Kampinoskiej, miejsce zdaniem Niemców idealne, bo znajdujące się z dala od ludzkich zabudowań, a jednocześnie położone około 30 km od Warszawy. Potocznie nazywane Palmirami, chociaż wieś Palmiry oddalona była od polany śmierci o 7 kilometrów. Pierwsze egzekucje w tym miejscu zostały przeprowadzone już w grudniu 1939 r., natomiast wiosną 1940 r. ich ilość znacznie się zwiększyła.

W końcu maja 1940 r. „policja bezpieczeństwa poleciła Zarządowi Zakładów Karnych odbudowanie uszkodzonej w czasie działań wojennych części głównego budynku Pawiaka. W części obecnie użytkowanej przebywa w ogromnej ciasnocie 1750 osób, podczas gdy przed wojną w nie zniszczonych budynkach Pawiaka i Serbii siedziało nie więcej niż 1000 osób”.

WYWOŻENIE NA EGZEKUCJĘ W PALMIRACH

Pierwsza egzekucja przeprowadzona w ramach Akcji AB w Palmirach odbyła się 14 czerwca 1940 r. Transport liczył około 20 osób. W tej egzekucji zginęli przede wszystkim członkowie PLAN-u: dr Karol Drewnowski z synem Andrzejem, inżynier Wacław Koźniewski, a wśród kobiet były to: Maria Brodacka, Helena Emich i Krystyna Legotke.



Ruiny więzienia Pawiak, luty 1945 r.
Fot. Juliusz Bogdan Deczkowski/ Archiwum Muzeum Więzienia Pawiak

Ciała pomordowanych zostały lekko przysypane ziemią, a głęboka mogiła zapełniła się dopiero po tygodniu...

Niespełna tydzień później, 20 i 21 czerwca 1940 r. wywieziono z Pawiaka następną, liczącą około 362 osoby grupę więźniów na egzekucję w Palmirach. Wśród nich było około 80 kobiet. R. Domańska w kronice Pawiaka zapisała:

„Od rana rozpoczęło się wywożenie na egzekucję w Palmirach. Pierwsza grupa opuściła Pawiak około godz. siódmej rano, następna około jedenastej, a ostatnia nazajutrz, 21 bm., około godz. siódmej. Transportom asystowała bardzo liczna, silnie uzbrojona eskorta. Dla stworzenia pozorów, że jest to transport do obozu, zwrócono więźniom depozyty i wydano na drogę chleb. (...) Wśród rozstrzelanych było wielu wybitnych działaczy społecznych i politycznych, publicystów, lekarzy, adwokatów, inżynierów”.

W tej egzekucji zginęli wybitni przedstawiciele polskich elit: Maciej Rataj – marszałek Sejmu, Mieczysław Niedziałkowski – działacz socjalistyczny, redaktor „Robotnika”, Halina Jaroszewicz – działaczka PPS, poseł i senator, Janusz Kusociński – sportowiec, zwycięzca olimpiady w Los Angeles w biegu na 10 000 metrów, Alicja Bełcikowska - pisarka i działaczka społeczna, czy Agnieszka Dowbor-Muśnicka.

Janina Wanda Gruszkowa, funkcjonariuszka polskiej straży więziennej, wówczas zatrudniona w dziale przyjmowania i zwalniania więźniów, zaangażowana była, podobnie jak większość polskich strażników więziennych, w działalność wewnętrznej siatki konspiracyjnej. Niestety, 28 października 1940 r. została aresztowa-

na. W anonimie przestany do Gestapo, który spowodował jej aresztowanie zarzucano jej, iż pociesząc nowo przybyłych więźniów mówiła, że siedzenie na Pawiaku to honor. Została osadzona w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej, skąd w grudniu ją zwolniono i jednocześnie przeniesiono do pracy w tym właśnie miejscu. Na Pawiak już nie wróciła.

Dzięki wyniesieniu przez nią kopii list egzekucyjnych, możliwe było odtworzenie nazwisk straconych w Palmirach.

Na początku lipca nastąpiła nowa fala aresztowań. Były to przede wszystkim masowe łapanki realizowane nie tylko przez Sipo, lecz także przez policję porządkową Orpo.

W lipcu według R. Domańskiej sytuacja w więzieniu była bardzo trudna. Cele były przepełnione, w pojedynczych przebywało często po kilkanaście osób. Sytuację utrudniała plaga pluskiew i wszy. Gestapowcy w sposób szczególnie okrutny znęcali się nad więźniami, urządzali karne ćwiczenia gimnastyczne. Szczególnym bestialstwem odznaczał się w tym czasie SS-Oberscharführer Hans Fehlhaber.

Oficjalnie, zgodnie z komunikatem Streckenbacha Akcja AB została zakończona 10 lipca 1940 r. Formalnie potwierdził to Hans Frank w dniach 12 i 23 lipca 1940 r., jednak kontynuowano politykę eksterminacyjną poprzez aresztowania, łapanki i egzekucje. W następnych miesiącach trwały aresztowania kolejnych osób, głównie zaangażowanych w działalność konspiracyjną.

Wiele osób aresztowanych w łapankach wywieziono transportami do KL Auschwitz. Były to często transporty męskie łączone, tzn. większość osób pochodziła z łapanek, a mniejszą część stanowili więźniowie Pawiaka. Takimi transportami były wywózki 14 sierpnia (pierwszy transport z Pawiaka do KL Auschwitz) i 21 września 1940 r.

Kolejna duża egzekucja w Palmirach związana z Akcją AB miała miejsce 30 sierpnia. Rozstrzelano wówczas ok. 87 więźniów, w tym 5 kobiet.

Ostatnią egzekucją bezpośrednio związaną z Akcją AB była „rozwałka” 200 więźniów Pawiaka, w tym 20 kobiet. Podczas eks-humacji udało się zidentyfikować 60 osób. Byli wśród nich m.in.: Jan Borski, dziennikarz, współpracownik „Robotnika”, ks. Zygmunt

Sajna, proboszcz parafii w Górze Kalwarii, dr med. Antoni Motz, asystent oddziału chirurgicznego Szpitala Dzieciątka Jezus, Eugeniusz Bańkowski, urzędnik ZUS w Warszawie, Tadeusz Panek, adwokat czy Jadwiga Bogdziewiczówna, pracownik Polskiego Radia.

W następnych miesiącach: listopadzie i grudniu 1940 r. rozstrzelano około 260 więźniów Pawiaka, w tym ok. 20 kobiet.

Szczególną rolę w przeprowadzeniu Akcji AB nie tylko w Warszawie, ale na terenie całego Dystryktu Warszawskiego odegrał sam SS-Standführer Josef Meisinger – komendant Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Dystrykt Warszawski, który funkcję powyższą sprawował aż do marca 1941 r., a więc przez cały czas realizacji Akcji. W tym czasie zastąpił licznymi zbrodniami popełnionymi na cywilnej ludności polskiej i żydowskiej. Ze względu na swoje okrucieństwo otrzymał przydomek „rzeźnika Warszawy”. W sentencji wyroku Najwyższego Trybunału Narodowego z dn. 3 marca 1947 r., który skazał go na śmierć czytamy m.in.:

„(...) udział warszawskiej policji bezpieczeństwa i SD w wykonaniu tego ogólnego planu był wybitny, a cyfrowo przytłaczający (...) gdyż sierpniowe i wrześniowe transporty w 1940 r. do Oświęcimia były już częściowo wynikiem tej właśnie akcji i dały tylko z jednego Dystryktu Warszawskiego ponad 3000 ludzi, nie licząc osób zlikwidowanych na miejscu lub w Palmirach”.

Aresztowania, egzekucje i wywózki do obozów koncentracyjnych w czasie przeprowadzania Akcji AB stanowiły jeden z etapów polityki eksterminacji polskich elit prowadzonej przez niemieckiego okupanta. Akcja AB spowodowała całkowite rozbicie wielu znaczących organizacji konspiracyjnych, znaczna część ich członków straciła życie, jednak nie dano się zastraszyć i powstrzymać oporu. W szczególności widać to na przykładzie działań mieszkańców Warszawy i okolic, którzy narażając własne życie i swoich bliskich nie dali się złamać. Pawiak w tym czasie był największym i najokrutniejszym więzieniem na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Jak widzimy jego rola w realizacji AB była kluczowa. W dwóch pierwszych latach okupacji niemieckiej w jego murach Niemcy odsadzali wybitnych przedstawicieli polskiej inteligencji, która wkrótce zorganizowała doskonale działającą wewnętrzną siatkę konspiracyjną. Niestety, wiele osób zapłaciło najwyższą cenę.

Akcja AB na Pomorzu

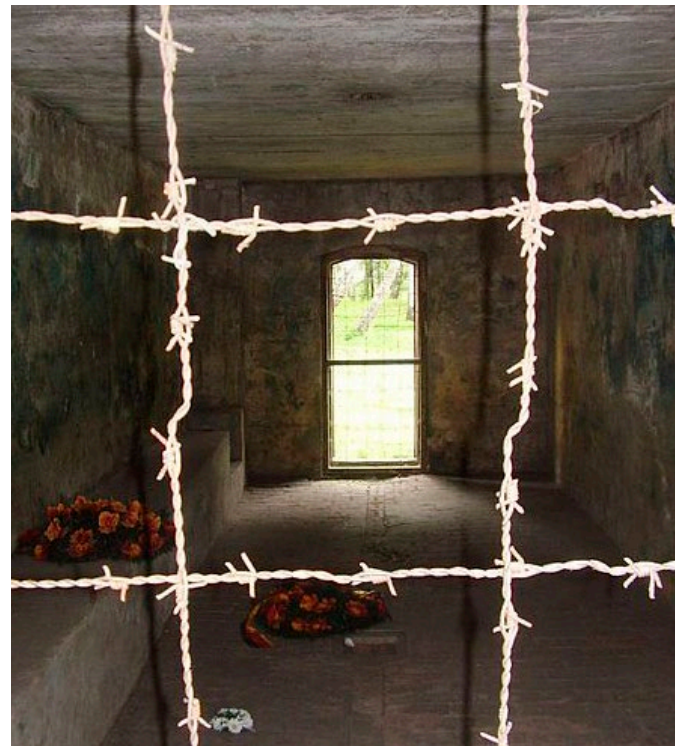
Napaść hitlerowskich Niemiec na Polskę w dniu 1 września 1939 r. była realizacją nadrzędnego celu polityki państwa kierowanego przez kanclerza Adolfa Hitlera. Przywódcy III Rzeszy chodziło o zapewnienie tzw. „Lebensraumu” – przestrzeni życiowej dla rasy aryjskiej. Innym celem była likwidacja „niesprawiedliwych” – z punktu widzenia Niemiec – rozstrzygnięć Traktatu Wersalskiego. Dla osiągnięcia tego celu niezbędne były terytoria „wolne” od obcych rasowo mieszkańców. Jedną z metod była polityka eksterminacji lub wysiedlenia ludności miejscowej poza tereny, które w wyniku działań wojennych zostały natychmiast włączone w granice III Rzeszy. Tak było na Górnym Śląsku, w Wielkopolsce, czy na Pomorzu z Gdańskiem na czele. Zauważmy, że z niewielkimi wyjątkami były to tereny byłego zaboru pruskiego.

Salwy pancernika „Schleswig-Holstein” 1 września 1939 r. o godzinie 4:45 obwieściły światu początek zdawało się tylko lokalnej wojny, a jak się już wkrótce miało okazać, globalnej toczzonej na trzech kontynentach – w Europie, Azji i Afryce.

Już w pierwszym dniu wojny, Senat Wolnego Miasta Gdańska ogłosił przyłączenie tego miasta i administrowanych przez nie terytoriów do „niemieckiej macierzy”. Decyzja ta, wśród mieszkańców narodowości niemieckiej wywołała z jednej strony euforię, z drugiej ujawniła podsycaną i już teraz jawnie, niczym nie skrępowaną nienawiść do Polaków zamieszkałych w Gdańsku i jego okolicach.

STARY OBÓZ

Pierwszego dnia wojny rozpoczęła się operacja Tannenberg. Niemieckie służby specjalne i policja Wolnego Miasta Gdańska przystąpiły do masowych aresztowań i likwidacji instytucji polskich. Najbardziej znanym przykładem jest obrona Poczty Polskiej w Gdańsku i los jej obrońców. Akcja objęła przede wszystkim przedstawicieli inteligencji polskiej, nauczycieli, pracowników polskich instytucji, rzemieślników, kupców oraz działaczy i członków licznych stowarzyszeń polskich. Zabiera-



Wnętrze komory gazowej w obozie KL Stutthof

nych z mieszkań zwożono do przejściowego więzienia utworzonego w budynku Viktoriaschule przy dzisiejszej ul. Kładki. Stąd już 2 września wywieziono zatrzymanych na teren przyszłego Konzentrationlager Stutthof. Miejscowość ta znajduje się u nasady Mierzei Wiślanej. Pierwsi więźniowie zostali „zakwaterowani” w przygotowanych namiotach wojskowych rozstawionych na ogrodzonej polanie o powierzchni 0,5 ha. Centralnym punktem była kuchnia obozowa, umywalnia i latryna. Więźniów skierowano do prac przy wycinie drzew, karczowaniu lasu, niwelowaniu terenu i zakładaniu dwóch rzędów drutu kolczastego. Potrzebne do budowy obozu dachówki i cegły transportowano z odległej o ok. 1 km cegielni wykorzystując w tym celu kolejkę wąskotorową. Ten pierwszy etap zakończył się w maju 1940 roku kiedy to na powierzchni ok. 4 ha stanęło 10 baraków zwanych później Starym Obozem. Obóz był pierwszym i zarazem najdłuższym działającym na ziemiach polskich – oddziały 48. Armii 3. Frontu Białoruskiego wkroczyły na jego teren 9 maja 1945 r. Przez cały ten czas obóz był miejscem martyrologii mieszkańców Pomorza. Dla mieszkańców tych terenów określenie „dziadek w Wehrmachcie” stanowi syndrom obozu. Jeśli ów dziadek odmówił – cała rodzina trafiała właśnie do tego obozu...

EKSTERMINACJA LUDNOŚCI POLSKIEJ Z TERENU ZAJĘTEGO POMORZA, KASZUB I KOCIEWIA

Kolejnym elementem realizacji zaplanowanych przez okupanta działań była eksterminacja ludności polskiej z terenu zajętego Pomorza, Kaszub i Kociewia. Również i tu główne uderzenie okupanta zostało skierowane w warstwy inteligentkie – nauczycieli, urzędników wszystkich szczebli, kler, a także licznych działaczy społecznych z kręgów kaszubskich i nie tylko. Akcja ta określana mianem Intelligenzaktion AB była przeprowadzona na całym terenie okupowanej Polski w sposób niezwykle bezwzględny, niewyobrażalny i niemożliwy do przeprowadzenia w innym państwie europejskim. Z ramienia III Rzeszy

nadzorował ją szef Rzeszy SS i komisarz Rzeszy dla Umocnienia Niemczyzny Heinrich Himmler. Natychmiast po wkroczeniu oddziałów niemieckich była ona konsekwentnie realizowana, czego przykładem był tutaj wspomniany obszar byłego Wolnego Miasta Gdańska. Ale również na pozostałej części Pomorza działania te były niemal natychmiast realizowane. W tym celu 12 września 1939 r. na terenie Gdańska sformowano Einsatzkommando 16, które wysłano na tereny Kaszub i Kociewia. Tragizmu tym wydarzeniom dodaje fakt, że często w szeregach tych oddziałów paramilitarnych stanęli niedawni sąsiedzi osób przeznaczonych do likwidacji. Pierwszych masowych egzekucji o charakterze jakoby „odwetowym” za rzekome prześladowania miejscowych Niemców dokonano m.in. w Bysewie, pow. Kartusy, Starej Kiszewie, pow. Kościerzyna czy we Władysławowie, pow. Morski. Eskalacja tych działań nastąpiła po 14 września czyli po zajęciu Gdyni. Jej kulminacją przypadła na dzień 16 października. Od tego dnia należy mówić o wydarzeniach określanych jako krwawa pomorska jesień. W tym dniu z więzienia w Wejherowie zaczęto wywozić więźniów do lasów okalających wieś Wielka Piasnica na terenie Puszczy Darżlubskiej. Ten skądinąd piękny kompleks leśny stał się miejscem spoczynku wielu Polaków. Po 20 października rozpoczęły się tam masowe egzekucje. Ich wykonawcami obok wymienionego już oddziału Sebtschutzu był oddział specjalny Wachsturmkommando „Eimann”. Liczyły one od 40 do 60 osób. Każda z formacji była bezpośrednio odpowiedzialna za transport i likwidację ofiar. Przed egzekucją skazańców zmuszano do rozebrania się do bielizny. Ofiary stały lub klęczały nad wykopanymi dołami i były likwidowane strzałem w tył głowy. Okupant skrzętnie ukrywał informacje o losie rozstrzelanych. Rodziny informowano, że zabrani z domów zostali wywiezieni do Generalnego Gubernatorstwa lub też, że ich los nie jest znany władzom niemieckim. Teren lasu był zawsze otoczony licznymi posterunkami policyjnymi, które miały zapobiec ewentualnym ucieczkom. Ustawiano również ostrzegawcze tablice, zakazujące pod groźbą śmierci wstępu do lasu.



INTELLIGENZAKTION w Okręgu Rzeszy Gdańsk - Prusy Zachodnie (1939 - 1940)

- | | | | |
|---|---------------------------|---|--|
|  | miejsca straceń |  | granica Wolnego Miasta Gdańska z 1.09.1939 |
|  | granica II RP z 1.09.1939 |  | granica Okręgu Gdańsk - Prusy Zachodnie |

Egzekucje w Lasach Piaśnickich zakończyły się w pierwszej dekadzie grudnia 1939 r. Znane są jednak przypadki, że jeszcze wiosną 1940 r. wykonywano tam egzekucje, lecz o mniejszym natężeniu. Niestety nie jest znana pełna lista ofiar. Do 2009 r. udało się ustalić nazwiska 852 osób. Na podstawie różnych źródeł szacuje się, że w grobach masowych spoczywa tam około 2000 osób.

Należy w tym miejscu również wspomnieć, że w Piaśnicy zostali zlikwidowani pensjonariusze zakładów psychiatrycznych. Ich eksterminacja stanowiła element akcji określanej kryptonimem „T4”. Miała ona na celu unicestwienie osób upośledzonych psychicznie i fizycznie. I tu pojawia się kolejny problem. Bowiem byli nią objęci również chorzy ze szpitali niemieckich, przywożonych na wschód w celu ich likwidacji. Według zeznań Kurta Eimanna złożonych w toku powojennego procesu, przyznał się do zamordowania w Piaśnicy około 1200 chorych psychicznie. Jak dowodzą badania tej historii, szacuje się, że w Lasach Piaśnickich spoczywa ok. 2000 ofiar akcji T4.

LAS SZPĘGAWSKI – MIEJSCE KAŹNI POMORSKIEJ INTELIGENCJI

Niemieckie represje nie ominęły również sąsiedniego Kociewia. Tu również znajdują się miejsca masowych egzekucji ludności miejscowej. W odległości 7 km od Starogardu Gdańskiego znajduje się kompleks leśny – Las Szpęgawski. Na miejsce masowej zbrodni doskonale nadawała się enklawa powyrębowa z 1938 r. Sprzyjające warunki dla niemieckich realizatorów stworzyła również sama natura. Grunt w tym miejscu był piaszczysty, co umożliwiało łatwe i w miarę szybkie kopanie dołów śmierci. Pierwsze zaczęto kopać już 16 września. Do pracy tej ze Starogardu Gdańskiego spędzono 32 Polaków, którzy odkrzaczali teren i kopali groby dla przyszłych ofiar. Praca trwała bez przerwy do 18 listopada. Miejsce egzekucji zostało otoczone posterunkami policji i Selbstschutzu. Ludność miejscowa otrzymała kategoriyczny zakaz wstępu do lasu.

Pierwsza egzekucja odbyła się 22 września 1939 r. Zginęło w niej 88 pacjentów szpitala psychiatrycznego w Kocborowie. Ofiary zabijano strzałem w tył głowy. W przypadku osób ciężko chorych usypiano je jeszcze w samochodach zastrzykami z morfiny i wrzucano do dołów. Akcja ta była prowadzona do końca stycznia 1940 r. W około 15 zbiorowych egzekucjach zamordowano tam 1692 chorych. Byli wśród nich również chorzy ze szpitali w Świeciu, a także dzieci z oddziału w Gniewie. Również i tutaj zostali zlikwidowani chorzy przywiezieni ze szpitali działających na terenie Rzeszy. Tragedię pogłębiał fakt, że wraz z chorymi wymordowano personel medyczny z zastępcą dyrektora szpitala dr. Józefem Kopiczem i inspektorem szpitala Franciszkiem Dunajskim.

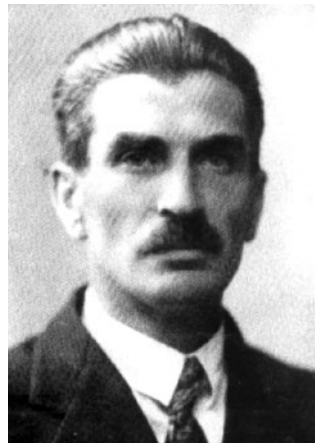
Las Szpęgawski to również miejsce kaźni pomorskiej inteligencji z powiatów tczewskiego, starogardzkiego i gniewskiego. Zginęli tu również księża katolicycy – wszyscy (oprócz jednego) księża z powiatu starogardzkiego, a także księża z kurii chełmińskiej w Pelplinie oraz profesorowie tamtejszego seminarium.

Przedstawione tutaj miejsca to jedynie trzy przykłady z Ziemi Pomorskiej, która w szczególny sposób została dotknięta działaniami w ramach Intelligenzaktion AB oraz T4, nim jeszcze zakończone zostały działania wojenne w ramach kampanii wrześniowej. Tutaj też rozpoczął działalność pierwszy obóz koncentracyjny utworzony na ziemiach polskich – obóz w Stutthofie. Działania tutaj naszkicowane to jedynie początek eksterminacji mieszkańców Pomorza, Kaszub, Kociewia. Przed nimi były jeszcze wysiedlenia i kolejne działania eksterminacyjne. Na mapie Pomorza takich miejsc jest znacznie więcej. Ale już te tutaj przedstawione świadczą o zawziętości najeźdźcy. Jednak nie zgasiło to ducha walki. Powstała Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski”. Ale to już inna historia, choć nie mniej ciekawa i godna poznania.

Rola Macieja Rataja w dziejach Polski

Był pierwszoplanowym parlamentarzystą i politykiem II Rzeczypospolitej. Do historii odrodzonego państwa polskiego wpisał się jako jego „Ojciec Odnowiciel!”. Jest wybitnym wzorem państwowca, męża stanu, patrioty i demokracy. 23 czerwca 1946 r. na cmentarzu w Palmirach miały miejsce uroczystości pogrzebowe rozstrzelanego w masowej egzekucji Macieja Rataja. W tym roku obchodzimy 75. rocznicę tego wydarzenia. To doskonała okazja by na trwałe umieścić Rataja w panteonie najbardziej znaczących postaci wpisanych w Mazowsze, tym bardziej, że jest on dzisiaj politykiem trochę zapomnianym.

Maciej Rataj, syn chłopski, jeden z najwybitniejszych ludowców, intelektualista, marszałek Sejmu stał się symbolem i legendą już za życia. Długa jest lista jego najdonioślejszych zasług dla odradzającej się Polski. Wymieńmy najistotniejsze. Sprawując funkcję Marszałka Sejmu do roku 1928, dwukrotnie – w roku 1922, po zabójstwie Gabriela Narutowicza, a następnie w roku 1926, po ustąpieniu Stanisława Wojciechowskiego – pełnił obowiązki Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Wtedy to dwukrotnie uchronił Polskę przed wojną domową, dążąc do pojednania narodowego. W koalicyjnym rządzie Wincentego



Maciej Rataj

Witosa jako minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego odegrał wielką rolę w rozwoju szkolnictwa powszechnego. Był autorem projektu ustawy – która miała doniosłe znaczenie dla wsi – o zakładaniu i utrzymywaniu powszechnych szkół podstawowych. Opracował zasady dokształcania nauczycieli niewykwalifikowanych, powołując w tym celu Państwowy Instytut Pedagogiczny i Akademię Techniczną. Za kadencji ministra Rataja powstała Komisja Pedagogiczna, której zadaniem było przygoto-

wanie podstaw rozwoju polskiej nauki o wychowaniu narodowym. Rataj był także współtwórcą zrębów Podziemnego Państwa Polskiego.

W historii ruchu ludowego nazwisko Macieja Rataja stawiamy obok nazwisk dwóch innych wielkich przywódców polskich chłopów – Wincentego Witosa i Stanisława Mikołajczyka. Podobnie jak oni, odegrał znaczącą rolę w kształtowaniu myśli i siły politycznej ludowców. Podobnie jak oni, był nie tylko wybitnym działaczem ruchu ludowego, lecz także wybitnym politykiem państwowym i mężem stanu.

CZŁOWIEK ODDANY SPRAWOM POLSKI, WSI I CHŁOPÓW

Ten syn chłopa, urodzony 19 lutego w 1884 r. we wsi Chłopy pod Lwowem, wyrósł na przywódcę ludowego w skali ogólnopolskiej oraz pierwszoplanowego parlamentarzystę i polityka II Rzeczypospolitej. Swą błyskotliwą karierę zawdzięczał zarówno cechom osobistym, jak i niezwyklej pracowitości. Nie była to kariera przypadkowa i nie podlegała wpływom politycznych koniunktur.



Zjednoczenie stronnictw chłopskich. Od lewej: Jan Smoła, Wincenty Witos i Maciej Rataj

Od czasów studiów we Lwowie Maciej Rataj znany był jako płomienny mówca, człowiek oddany sprawom polski, wsi i chłopów, nieustający w działalności społecznej i politycznej. Swą postawą zdobył uznanie i autorytet. Chłopi ufali mu, czuli w nim reprezentanta swych interesów, swego przywódcę. Dowodem tego było wybranie go w 1919 r. na posła do Sejmu Ustawodawczego RP z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”.

Dzień ten – 10 lutego 1919 r. – był przełomowym w życiu Rataja. Od tego dnia z wrodzonym poczuciem rzetelności i odpowiedzialności za sprawy narodu, stanął do „budowy odrodzonego Państwa”. Ludowców było w Sejmie Ustawodawczym 117, co było powodem, iż pierwszy parlament nazywano „chłopskim”, „parcelacyjnym” lub wręcz „chamskim” wiecem. W odróżnieniu od takich posłów ludowych jak choćby Witos, Maciej Rataj nie miał żadnego doświadczenia parlamentarnego. Jednak dzięki głębokiej wiedzy, poszerzonej gruntownymi studiami nad prawem państwowym w niczym mu nie ustępował.

Wybór na posła zdecydował o dalszych losach Rataja. Porzucił swą nauczycielską posadę w zamojskim gimnazjum i przeniósł się do Warszawy i tam żywo włączył w nurt życia politycznego kraju. Szybko osiągnął kolejne szczeble w swej politycznej i państwowej karierze. Po niespełna dwóch latach szerszej działalności politycznej, w lipcu 1920 r. wszedł w skład Rady Obro-

ny Państwa, został mianowany ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego w rządzie Wincentego Witosa, przez pewien czas kierował również resortem kultury.

ZWOLENNIK LEGALIZMU PAŃSTWOWEGO

Od początku swojej wieloletniej kariery politycznej Rataj zadeklarował się jako zwolennik legalizmu państwowego – demokracji parlamentarnej. Uważał, że ten ustrój najszybciej doprowadzi do integracji narodowej, scalającej w jeden organizm państwowy wszystkie ziemie Polski. Jednocześnie, jako poseł chłopski, zdawał sobie sprawę, że ludowcy, reprezentujący interesy najliczniejszej warstwy narodu, powinni zyskać w nowym państwie należne im miejsce. Nie wydawało mu się to możliwe przy ówczesnym rozbiu ruchu ludowego uniemożliwiającym zdobycie większości sejmowej – a co za tym idzie, przeprowadzenie w parlamencie najważniejszych dla chłopów reform.

Dlatego też Rataj był jednym z najgorętszych zwolenników utworzenia wspólnego klubu poselskiego stronnictw ludowych, a gdy klub taki powstał, został jego wiceprezsem. W styczniu 1920 r. połączony klub ludowców rozpadł się jednak. Rataj pozostał wtedy w PSL „Piast”, zdobywając tu wkrótce drugą co do znaczenia pozycję, po Witosie. W chłopskim Sejmie był też Rataj gorącym zwolennikiem reformy rolnej, obiecywanej zresztą chłopom w pierwszym orędziu Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego i w mowie sejmowej premiera Ignacego Jana Paderewskiego.

W 1922 r. – ponownie został wybrany na posła w wyborach parlamentarnych. W pierwszym Sejmie Ustawodawczym działał Rataj w najważniejszej ze wszystkich komisji – Komisji Konstytucyjnej, uczestniczył też w pracach Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Oświatowej, a przez pewien czas również w Komisji Wojskowej.

W lipcu 1920 r. powołany został w skład Rady Obrony Państwa, a następnie w koalicyjnym rządzie Witosa otrzy-

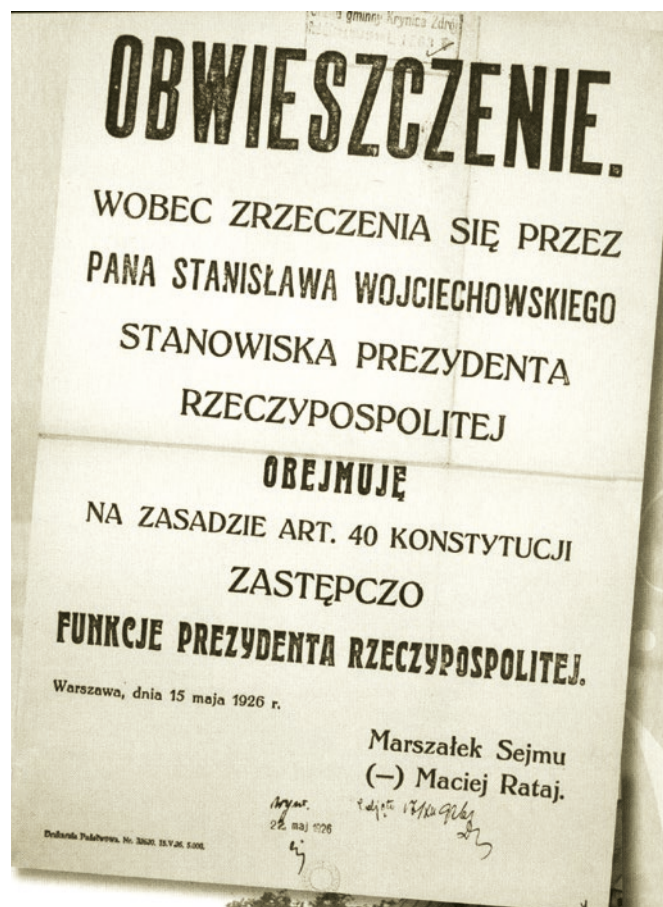
mał tekę ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Na tym stanowisku odegrał wielką rolę w rozwoju szkolnictwa powszechnego. Był autorem projektu ustawy – która miała doniosłe znaczenie dla wsi – o zakładaniu i utrzymywaniu powszechnych szkół podstawowych. Opracował zasady doksztalcania nauczycieli niewykwalifikowanych, powołując w tym celu Państwowy Instytut Pedagogiczny i Akademię Techniczną. Za kadencji ministra Rataja powstała Komisja Pedagogiczna, której zadaniem było przygotowanie podstaw rozwoju polskiej nauki o wychowaniu narodowym.

Z nazwiskiem Macieja Rataja wiąże się też dzieło integracji szkolnictwa w całym kraju. Działalność na stanowisku ministra i trwały wkład, jaki wniósł w uporządkowanie polskiej oświaty, zyskały temu działaczowi PSL „Piast” uznanie całego społeczeństwa i utorowały drogę do zajęcia najwyższej funkcji w Sejmie.

„JESTEM MARSZAŁKIEM CAŁEGO SEJMU A NIE JEDNEGO STRONNICTWA”

1 grudnia 1922 r. Maciej Rataj wybrany został 252 głosami na marszałka Sejmu RP. Wkrótce po wyborze złożył oświadczenie charakterystyczne dla całej jego działalności politycznej: *Jestem marszałkiem całego Sejmu, a nie jednego Stronnictwa* – mówił. – *Gdybym doszedł do przekonania, że tego osiągnąć nie mogłem lub nie umiałem, uważałbym za konieczne laszkę marszałka złożyć w lepsze ręce.*

Już w pierwszych tygodniach pełnienia tej funkcji Rataj przeżył wstrząs – zamordowanie Gabriela Narutowicza – pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Zwolennika poszanowania prawa i jego przewagi nad brutalną siłą, mord ten dotknąć musiał szczególnie głęboko. Był też widocznym dowodem bezładu administracyjnego i zachwiania konstytucyjnego porządku. W dużej mierze dzięki energicznym i zdecydowanym działaniom Rataja nie doszło wówczas w Polsce do wojny domowej. Zgodnie z konstytucją marcową, Rataj jako marszałek Sejmu objął urząd prezydenta. Powołał natychmiast nowy



rząd z gen. Władysławem Sikorskim na czele, a już w cztery dni po zamachu zwołał Zgromadzenie Narodowe, które wybrało nowego prezydenta – Stanisława Wojciechowskiego.

Sytuacja marszałka Macieja Rataja w Sejmie nie była łatwa. Na porządku dziennym były konflikty pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami i frakcjami. Posłowie potrafili zgłaszać po kilkaset poprawek do jednej ustawy. Nawet niezbyt życzliwie wspominający Rataja Jarosław Iwaszkiewicz, pełniący wówczas obowiązki sekretarza marszałka Sejmu, przyznał, że „posiedzenia bywały burzliwe i mój pryncypał musiał czasami ostrymi słowami uśmierzać posłów i postanki, którzy szumieliczym wzburzone fale”.

Godnym podziwu jest fakt, że pod laską marszałka Rataja ten klóćący się wiecznie Sejm był jednocześnie Sejmem najbardziej pracowitym. Wynikiem jego pracy było uchwalenie 480 ustaw dotyczących wszystkich dziedzin życia państwowego. Rataj godził, mediował, a jednocześnie ani na moment nie odstąpił od idei stworzenia większości sejmowej, zdolnej do przejścia rządów w kraju. Uważał się – i istotnie był nim – za głównego twórcę koalicji, która umożliwiła utworzenie rządu Wincentemu Witosowi.

Jednak najtrudniejsze chwile na stanowisku marszałka Sejmu przeżył Maciej Rataj w maju 1926 r. po zamachu stanu dokonanym przez Józefa Piłsudskiego. Jako zwolennik parlamentarnych metod rządzenia głoszący zasady porządku prawnego, Rataj był głęboko wstrząśnięty przewrotem, podeptaniem legalizmu i prawa.

Po upadku rządu Witosy, Rataj złożył rezygnację ze stanowiska marszałka Sejmu. W swoich wspomnieniach tak motywował ten krok: *Podałem się do dymisji nie tylko dlatego, że tak nakazywała przyzwoitość (rozpadła się większość, która mnie wybrała), ale i dlatego, iż upadła koncepcja, której byłem twórcą i inicjatorem od pierwszego dnia zebrania się Sejmu – rządu opartego na większości. Sejm nie przyjął jego dymisji. Był to wyraz wielkiego uznania dla Rataja, na które, jak ogólnie przyznawano, w pełni sobie zasłużył. Będąc działaczem PSL „Piast” przeżywał też porażkę Witosy i Stronnictwa. Za swój pierwszy obowiązek uważał jednak „skierowanie sytuacji na normalne tory”, niedopuszczenie do rozlewu krwi. Atakowany także przez ludowców za to pacyfikacyjne stanowisko, Rataj po raz drugi złożył rezygnację z funkcji marszałka – i po raz drugi Sejm nie przyjął jego rezygnacji, udzielając Ratajowi wotum zaufania.*

Dwa ostatnie lata marszałkowania Macieja Rataja były jednym pasmem walki w obronie demokracji, konstytucji i suwerenności Sejmu. Ze wszystkich sił starał się przeciwdziałać dyskredytowaniu podstaw i roli Sejmu, przeciwstawiać się bezprawiu i atakom na parlament.

PAŃSTWO STAŁO W CENTRUM JEGO UWAGI



Maciej Rataj składa zeznania podczas procesu brzeskiego, Warszawa 25 listopada 1931 r.

Przeciwko łamaniu prawa i anarchizowaniu społeczeństwa występował też w trzecim Sejmie, w którym był już tylko posłem z listy PSL „Piast”. Był jednym ze współorganizatorów Centrolewu – antysanacyjnego sojuszu stronnictw, występujących w obronie swobód obywatelskich. Bronił działaczy Centrolewu na procesie brzeskim. Także jako jeden z czołowych działaczy, a w czasie emigracji Wincentego Witosy przywódca Stronnictwa Ludowego, opowiadał się za prowadzeniem walki metodami konstytucyjnymi, choć zdawał sobie sprawę z narastającego wzburzenia na wsi.

Jednak kiedy, zresztą wbrew jego stanowisku, zapadła decyzja o przeprowadzeniu Wielkiego Strajku Chłopskiego, Rataj wykazał się ogromną dyscypliną partyjną. Do Witosy pisał: *... choć przekonany jestem o słuszności mojej linii politycznej, to jednak zdaję sobie sprawę, że nie mam monopolu ani na słuszność, ani na mądrość polityczną.*

Wśród ludowców Maciej Rataj był jednym z czołowych przedstawicieli myśli państwowej. W działalności politycznej i społecznej jego główną przesłanką było powiązanie interesów państwa i klasy chłopskiej. Państwo stało w centrum jego uwagi, bez względu na to, jakie siły polityczne znajdowały się u władzy. Myśli politycznej Rataja przyświecała wizja państwa demokracji

parlamentarnej, państwa ludowego, państwa sprawiedliwości społecznej. Był politykiem realnym. Zdawał sobie sprawę, że nie uda się osiągnąć tego celu od razu. Uważał, że dążyć do niego należy stopniowo, przy pomocy legalnych form walki, unikając niebezpiecznych dla państwa i narodu wstrząsów.

Z biegiem lat, wraz z rozwojem sytuacji politycznej w Polsce międzywojennej, poglądy Rataja na metody walki o władzę uległy ewolucji. Bieg wydarzeń kazał mu szukać innych niż parlamentarne dróg obrony chłopskich praw politycznych i interesów gospodarczych. Uznał możliwość wystąpień pozaparlamentarnych, ale niewykraczających poza granice obowiązującego porządku prawnego. Do tego typu wystąpień Stronnictwo Ludowe – zdaniem Rataja – nie było wówczas jeszcze przygotowane i wystarczająco silne. Stąd też wynikały jego wahania i rozterki w przeddzień Wielkiego Strajku Chłopskiego w sierpniu 1937 r.

Choć zarzucano mu niekiedy brak radykalizmu w poglądach i działaniu, za jego niewątpliwą zasługę uznać należy wprowadzenie do władz Stronnictwa Ludowego młodych, radykalnych w kwestiach społecznych i gospodarczych działaczy wywodzących się z szeregów Związku Młodzieży Wiejskiej RP. Wiciarzom Rataj powierzał wiele odpowiedzialnych zadań.



Święto Ludowe w Jarosławiu. Na czele pochodu Maciej Rataj i Bruno Gruszka, maj 1937 r.

OFIAROWAŁ MŁODEMU PAŃSTWU CAŁY SWÓJ TALENT



Winieta „Zielonego Sztandaru” z 1934 r.

Od początku swej działalności w ruchu ludowym był gorącym rzecznikiem jedności wśród ludowców. Uważał, że reprezentanci najliczniejszej części narodu – chłopów – powinni zająć w państwie należną im, czołową pozycję i w sposób decydujący oddziaływać na sprawy narodu. Stąd wiele wysiłku i pracy wkładał w doprowadzenie do jedności politycznej ruchu ludowego, a następnie – po zjednoczeniu – w rozbudowę Stronnictwa Ludowego, w umocnienie jego siły ideologicznej, programowej i organizacyjnej.

Maciej Rataj po zjednoczeniu ruchu ludowego w marcu 1931 r. został pierwszym redaktorem naczelnym „Zielonego Sztandaru” – powołanego wówczas organu prasowego SL. Jego wybór nadał periodykowi odpowiednią rangę polityczną, był on bowiem postacią znaną, o niekwestionowanym autorytecie zarówno w ruchu ludowym, jak i na scenie politycznej II RP.

W okresie kierowania przez Macieja Rataja Stronnictwem doszło do zwiększenia jego liczebności, do nadania mu charakteru nowoczesnej partii politycznej o demokratycznej strukturze i jasnym, dojrzałym programie działania. Wieś polska – upośledzona gospodarczo i zacofana – stała się w przededniu II wojny światowej silną swą polityczną jednością i wolą walki o należyty jej udział w decydowaniu o sprawach państwa i narodu.

Zwieńczeniem zasług Macieja Rataja dla państwa i narodu była jego postawa w pierwszych miesiącach hitlerowskiej okupacji. Wobec zagrożenia egzystencji polskiego bytu jako jeden z pierwszych podjął heroiczną walkę. Odrzucając wzglę-

dy bezpieczeństwa zaangażował się całkowicie w działalność niepodległościową.

Jego decyzje – nie oparte na żadnych formalnych upoważnieniach, lecz na ogromnym autorytecie, jaki posiadał – zapoczątkowały tworzenie ludowej konspiracji. Był już wówczas przekonany, że okupacja potrwa kilka lat i naród powinien mieć konspiracyjne kierownictwo polityczne i państwowe.

Powołując do życia Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego, Maciej Rataj nadał podziemnej działalności chłopów nie tylko kierownictwo, ale także strukturę organizacyjną i podstawy konspiracyjnego działania. Angażując się w budowę ponadpartyjnych, ogólnopolskich struktur politycznych był Rataj także współtwórcą zrębów Podziemnego Państwa Polskiego.

Nie zdążył jednak rozwinąć szerszej działalności. Został aresztowany przez Gestapo w listopadzie 1939 r., w końcu lutego 1940 r. zwolniono go, ale 24 marca został ponownie aresztowany i osadzony w więzieniu na Pawiaku. 21 czerwca 1940 r. zginął od kul hitlerowskiego plutonu egzekucyjnego na Polanie Śmierci w Palmirach i pochowany w zbiorowej mogile.

Podczas ekshumacji w kwietniu 1946 r. jego zwłoki zostały zidentyfikowane i przeniesione 25 czerwca 1946 r. do oddzielnego grobu. W czasie uroczystości pogrzebowych, w których wzięli udział przedstawiciele partii politycznych, rządu, wojska oraz żołnierze Batalionów Chłopskich i delegacje chłopskie z całego kraju, trumna Rataja została udekorowana Krzyżem Grunwaldu oraz Medalem Zwycięstwa i Wolności.

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Instytut Badań Edukacyjnych zorganizowały sesję naukową nt. „Maciej Rataj (1884-1940): nauczyciel, ludowiec, mąż stanu, polityk”. Odbyła się ona 25 czerwca 2015 r. w Warszawie, w siedzibie Ministerstwa Edukacji Narodowej. Miejsce obrad było nieprzypadkowe, gdyż związane z walką i męczeństwem narodu polskiego. Maciej Rataj dwukrotnie przebywał w budynku ministerstwa, gdzie w czasie wojny mieściła się siedziba niemieckiej tajnej policji politycznej, złowrogiej Gestapo. Słowo to budziło ogólne obawy i stało się synonimem



„Gazeta Ludowa” informuje o odnalezieniu zwłok Macieja Rataja niemieckiej zbrodni. Rataj nie uległ ani groźbom, ani namowom niemieckim do współpracy. Więziony był na Pawiaku, natomiast na przesłuchania przewożony był do siedziby Gestapo w alei Szucha. Przetrzymany go wtedy w części więziennej, a po przesłuchaniu z powrotem trafiał na Pawiak.

W 100-lecie urodzin Macieja Rataja, w 1984 r. jedna z sal w gmachu Sejmu otrzymała jego imię. 12 października 1984 r. uroczystości nadano nazwę „Maciej Rataj” masowcowi o nośności maksymalnej 33 500 DWT. 17 sierpnia 1985 r. M/S „Maciej Rataj” rozpoczął służbę morską, obsługując linie trampingowe dalekiego i średniego zasięgu.

Maciejowi Ratajowi, wybitnemu działaczowi ruchu ludowego i czczonej postaci politycznej międzywojennej Polski, przyszło działać w latach po odrodzeniu się Polski po długich czasach rozbiorów. Troska o utrzymanie niepodległości, o stworzenie zrębów młodego państwa przyszła mu wówczas całemu ruchowi ludowemu. Decydowała często o odsuwaniu przez ludowców na dalszy plan własnych, klasowych interesów, a także przesądzała o wyborze metod działania.

Maciej Rataj ofiarował młodym państwu cały swój talent, mądrość i kulturę polityczną. Stał na stanowisku legalizmu, praworzędności, poszanowania Konstytucji. Jego działalność stanowi piękny wkład polskiego ruchu ludowego w historyczny dorobek narodu.

W cieniu Prezydenta. Jan Pohoski - wiceprezydent Warszawy

Jednym z inspiratorów rozwoju Warszawy za czasów prezydentury Stefana Starzyńskiego był inż. arch. Jan Pohoski. Widział wielki potencjał w uregulowaniu rzeki Wisły i jej dorzeczy, modernizacja terenów wokół rzeki miała według niego stanowić dla Warszawy nową erę w jej rozwoju. „Frontem do Wisły” – hasło, które rzucił prezydent Starzyński stało się zagadnieniem urbanistycznym i gospodarczym, do którego realizacji Warszawa, przez regulację wybrzeża, budowę nowoczesnych dróg nad samą Wisłą była przygotowywana pod kierunkiem Jana Pohoskiego.

Inżynier, architekt Jan Pohoski w latach 1913-1914 prowadził wykłady na kursach wojskowych w Sekcji Żeńskiej Związku Strzeleckiego w Warszawie, posługiwał się wówczas ps. „Sławomir”. Na tych kursach egzaminował swoją przyszłą żonę Hannę Rzepecką ps. „Szczęsna”, z przedmiotu barykady i fortyfikacje. Następnie przeszedł do pracy w Polskiej Organizacji Wojskowej. W latach 1915-1916 pracował w Departamencie Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego, będąc m.in. zastępcą kierownika Centralnego Biura Werbunkowego w Piotrkowie. W samym Departamencie wybuchła z początkiem lipca 1916 r.

gwałtowna opozycja z Piotrem Góreckim, por. Ulrychem, Rutkowskim i Janem Pohoskim na czele, obejmująca przeszło 40 współpracowników i oficerów w Piotrkowie i na prowincji. „Zbuntowani” żądali m.in., aby Departament Wojskowy pozostał w ścisłej łączności ideowej z komendantem Józefem Piłsudskim.



Jan Pohoski

ZANIM ZOSTAŁ MIANOWANY WICEPREZYDENTEM WARSZAWY

Na Zjeździe Polskiego Stronnictwa Ludowego, który odbył się w Warszawie w dniach 22-23 lutego 1917 r. Pohoski wszedł do Zarządu Głównego wraz ze swym szwagrem Juliuszem Poniatowskim, jako działacz peowiacki i został kierownikiem Wydziału Organizacyjnego ZG PSL. Stanowisko to, jako jedyne w Zarządzie, zostało obsadzone przez działacza zajmującego się zawodowo pracą w Stronnictwie. Nowo wybrany Zarząd Główny podjął na swym pierwszym posiedzeniu 23 lutego

1917 r., uchwałę o powołaniu Wydziału Wykonawczego, składającego się z 10 działów: polityki, prasowego, oświatowego, rolnego, kooperatyw, zdrowotności, organizacyjnego, prawnego, skarbowego i kancelarii. Do najwcześniejszych zorganizowanych i najaktywniej działających należał Wydział Organizacyjny kierowany przez Jana Pohoskiego do 1918 r.

W grudniu 1928 r. odbył się Zjazd Polskiej Organizacji Wolności, założonej w 1922 r. przez byłych członków Polskiej Organizacji Wojskowej, której prezesem był inż. Jan Pohoski. Na wniosek komisji-matki został wybrany na prezesa Jan Pohoski. Zjazd byłych członków POW, który się odbył 17 marca 1929 r. w stolicy, na który przybył m.in. Ignacy Mościcki Prezydent RP, gen. Edward Śmigły-Rydz, gen. Felicjan Sławoj Składkowski, płk Walery Sławek, poseł Marian Zyndram-Kościałkowski oraz wojewoda Władysław Jaroszewicz, otworzył Jan Pohoski.

Podczas wyborów nowych władz Jan Pohoski wszedł do Zarządu Związku, prezesem został płk Adam Koc. W drugiej połowie lat 30. Jan Pohoski sprawował funkcję wiceprezesa Związku Peowiaków. W dniu 9 grudnia 1938 r., na zebraniu zorganizowanym przez Związek Peowiaków, Związek Rezerwistów i Unię Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny wygłosił referat „Siły dynamiczne rozwoju Warszawy”.

Zanim został mianowany wiceprezydentem Warszawy, będąc jednocześnie zastępcą komisarycznego prezydenta m.st. Warszawy Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego, a w kilka miesięcy później Stefana Starzyńskiego, przez krótki czas uczył arytmetyki w szkole prowadzonej przez siostry zakonne przy ul. Freta. W połowie września 1917 r. został technikiem budowlanym Komisji Uprawy Gruntów Podmiejskich Magistratu Warszawskiego. Od września 1918 r. do czerwca 1919 r. był nauczycielem przedmiotów technicznych w Szkole Technicznej w Lublinie. Pełnił też funkcję kierownika okręgu wyborczego do Sejmu Ustawodawczego z ramienia PSL „Wyzwolenie” w Lublinie. Po powrocie do Warszawy, przez krótki czas był urzędnikiem Ministerstwa Robót Publicznych, a następnie pracował w Wydziale Budownictwa Zarządu Miejskiego. W związku tą pracą opublikował w 1919 r. na łamach „Gazety Polskiej” artykuł „Sprawa mieszkaniowa w Warszawie”. W 1920 r. wstąpił do wojskowych oddziałów kolejowych i brał udział w odbudowie zniszczonych linii kolejowych. Po demobilizacji powrócił do pracy w Magistracie, zajmując się m.in. sprawą rozbiórki soboru na placu Saskim oraz cerkwi garnizonowej w al. Ujazdowskich. Wydał w tym czasie pracę „Nowa Zagroda. Rozplanowanie i budowa”. Do 1934 r. pracował na stanowisku in-

spektora w Urzędzie Przemysłowym, przekształconym w Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego.

KAPITALNA PRZEBUDOWA STOLICY

Warszawa, poplątana liniami kolejowymi, dzielnice sąsiadujące ze sobą pozbawione łączności bądź posiadające łączność jedynie przez przejazdy wykonane w jednym poziomie ulicy i kolei były rozdzielone, pozbawione naturalnego wygodnego połączenia. Od 1934 r. ważne arterie wypadowe w granicach miasta zostały całkowicie przebudowane, zmodernizowane, uzyskały ulepszone nawierzchnie. Zostały dokonane zasadnicze inwestycje na całym obszarze miasta, wybrukowano, wyasfaltowano mniejsze ulice, została wybudowana ważna arteria nadbrzeżna. Wyasfaltowano Wybrzeże Kościuszkowskie, wybudowano nową arterię na Wybrzeżu Gdańskim i Gdyńskim. Przebito w bardzo szybkim tempie ul. Bonifraterską, łącząc Żoliborz ze Śródmieściem, urządzono al. Niepodległości, wybudowano al. Waszyngtona. Dzięki rozbudowie Wydziału Planowania Miasta, Zarząd Miejski dokonał wielkich prac w dziedzinie inwestycji pomiarowej. Zastosowano nową organizację Wydziału Technicznego Miasta i utworzenia w tej komórce Biura Projektów Mostów, samorząd Warszawy został pod względem technicznym przygotowany do wykonywania inwestycji. Przeorganizowano i dostosowano do nowej organizacji pracy Wydział Ogrodniczy, w którym powstało Biuro Projektów, rozszerzono plantacje miejskie i szkółki. Na wysta-



Uroczystość otwarcia nowo przebudowanej ulicy Puławskiej. Widoczny m.in. wiceprezydent Warszawy Jan Pohoski (przecina wstęgę)

wie „Warszawa wczoraj, dziś i jutro” w Muzeum Narodowym, w 1936 r., można było zobaczyć wizję rozwoju stolicy. Miasto uporządkowało Wydział Nadzoru Budowlanego, a jego pracownicy pełnili nadzór, który był konieczny do regulacji ulic i ich estetycznego wyglądu oraz bezpieczeństwa. Rozwiązywano problemy komunikacyjne miasta, powstała wizja budowy nowego mostu, część przestarzałych tramwajów postanowiono wymienić, wprowadzając nowoczesne autobusy i inicjując budowę metra. Nastąpiła elektryfikacja stolicy po przejęciu Elektrowni przez Zarząd Miejski. Zabrukowano ulice, doprowadzano kanalizację i wodociągi do najdalej położonych na peryferiach domów, budowano nowe szkoły.

Bezdomność, bezrobocie, obniżenie stopy życiowej i zaostrzające się konflikty narodowościowe, jak też stałe ograniczenia swobód demokratycznych prowadziły do radykalizacji społecznej warszawiaków. W takich warunkach, od 2 marca 1934 r. funkcję tymczasowego prezydenta Warszawy objął były wojewoda Marian Zyndram-Kościałkowski, a na stanowiska wiceprezydentów powołano piłsudczyków: Józefa Ołpińskiego, Jana Pohoskiego i Tadeusza Szpotańskiego.

JAN POHOSKI, BLISKI WSPÓŁPRACOWNIK STEFANA STARZYŃSKIEGO

Kiedy Stefan Starzyński został powołany 2 sierpnia 1934 r. na stanowisko komisarzycznego prezydenta m.st. Warszawy pozostawił u swego boku inż. Pohoskiego. Krąg przyjaciół Starzyńskiego i bliskich współpracowników w latach jego prezydentury był po wielu przykrych doświadczeniach starannie dobierany.

W ramach kompetencji wiceprezydenta miasta Janowi Pohoskiemu przypadło kierowanie Wydziałem Oświaty i Kultury, Wodociągami i Kanalizacją, Urzędem Inspekcji Budowlanej, Strażą Ogniową, sprawami Ogrodu Zoologicznego, Dyrekcją Tramwajów i Autobusów, Gazownią, Wydziałem Wojskowym, Muzeum Narodowym, Biblioteką Publiczną i sprawami teatralnymi.

Odrestaurowano gmachy użyteczności publicznej: Teatr Wielki, Arsenał, Pałac Blanka, Mury Starej Warszawy, dokończono

budowę Muzeum Narodowego. Rozwijano Bibliotekę Publiczną poprzez zwiększenie jej budżetu, otwarto pięć jej filii. Powstało szereg nowych ogrodów-parków, jak na Woli, przy Wybrzeżu Gdańskim, przy ulicy Filtrowej, Ursynowskiej. Samorząd, którego Jan Pohoski był częścią, dokonał bardzo dużo dla uwydatnienia stołecznego charakteru Warszawy.

Wybuch wojny zastał Zarząd Miejski w czteroosobowym składzie. U boku prezydenta Stefana Starzyńskiego byli: inż. Jan Pohoski, Julian Kulski i Jan Około-Kułał. W przeddzień wybuchu wojny, wiceprezydent dr Wacław Graba-Łęcki został powołany do czynnej służby wojskowej i do swoich funkcji miejskich już nie powrócił. Po wiceprezydencie Józefie Ołpińskim, który przeszedł do służby państwowej pozostawał wakat. 25 września 1939 r., w czasie największego bombardowania Warszawy, podczas pełnionej służby w Ratuszu zginął wiceprezydent Jan Około-Kułał. Kapitulacja miasta i jego okupacja zastała Zarząd Miejski zredukowany do trzech osób.

Po objęciu przez Starzyńskiego funkcji Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy, 8 września 1939 r. Jan Pohoski pełnił obowiązki prezydenta Warszawy do 28 września 1939 r. Później kontaktował się z gen. Michałem Karaszewicz-Tokarzewskim. Po zatwierdzeniu powstałej pod wpływem potrzeb wojennych struktury cywilno-prawnej stolicy, wiceprezydent m.st. Warszawy Jan Pohoski objął kierownictwo nad Zarządem Miejskim oraz podejmował decyzje w zastępstwie Rady Miejskiej w granicach kompetencji ustawy z 16 sierpnia 1938 r. o samorządzie gminy m.st. Warszawy.

Z chwilą powołania do życia Komitetu Obywatelskiego, na listę wpisał Starzyński wiceprezydentów Jana Pohoskiego i Juliana Kulskiego. Lista członków Komitetu była zestawiona i przedstawiona przez Stefana Starzyńskiego dowódcy Armii gen. Juliuszowi Rómmłowi. 20 września 1939 r. na łamach prasy pojawił się komunikat Dowódcy Armii „Warszawa” o powołaniu Komitetu Obywatelskiego, którego celem było reprezentowanie interesów społecznych i gospodarczych ludności stolicy. Stefan Starzyński jeżdżąc po Warszawie w celu oszacowania strat zabierał ze sobą wiceprezydenta Jana Pohoskiego.



Rozpoczęcie urzędowania przez prezydenta m.st. Warszawy Stefana Starzyńskiego. Widoczni w pierwszym rzędzie od prawej: wiceprezydent m.st. Warszawy Jan Pohoski, wiceprezydent m.st. Warszawy Tadeusz Szpotański, wiceminister spraw wewnętrznych Władysław Korsak, prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, minister spraw wewnętrznych Marian Zyn-dram Kościółkowski

27 września 1939 r. Zarząd Miasta wezwał do siebie wszystkie osoby zarządzające różnymi komórkami. Odprawę prowadził wiceprezydent miasta Jan Pohoski w obecności prezydenta Starzyńskiego. Podano, że miasto wobec zupełnego wyczerpania zapasów amunicji, żywności i środków leczniczych zmuszone jest kapitulować. Stanisław Lorentz, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie wraz z 200 innymi osobami brał udział w oficjalnej delegacji kapitulacyjnej u gen. Cochenhausena, w dniu 29 września. Po powrocie wraz innymi osobami z Magistratu złożył sprawozdanie prezydentowi Starzyńskiemu oraz wiceprezydentom Kulskiemu i Pohoskiemu. Rozważano jak ustosunkować się do wszystkich spraw wynikających z konferencji u Cochenhausena, który chciał, by wojska niemieckie mogły wkroczyć do Warszawy 1 października 1939 r.

26 października 1939 r. ukazała się proklamacja generalnego gubernatora Franka, informująca o utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa na okupowanych obszarach polskich i atakująca polską warstwę rządzącą. 27 października został aresztowany przez Gestapo prezydent Stefan Starzyński, a 28 października 1939 r. dotychczasowy Reichskommissar ogłosił się prezydentem miasta (Stadtpräsident) i powołał w zakresie polskiego Zarządu

Miasta Urząd Komisarzycznego Burmistrza miasta Warszawy. Na terenie warszawskiego Zarządu Miejskiego, kompromis przejawiał się jeszcze o tyle, że komisarzycznym burmistrzem i jego zastępcą zostają mianowani ostatni dwaj przedwojenni wiceprezydenci miasta Julian Kulski i Jan Pohoski.

Jan Pohoski spodziewał się rewizji i zatrzymania, nie opuścił jednak swego stanowiska. Niemcy aresztowali go 30 marca 1940 r. Więziony był na Pawiaku. Tego dnia miały miejsce masowe aresztowania wśród mieszkańców stolicy. Odbływały się one na różnych drogach. Były to aresztowania indywidualne wybranych działaczy politycznych, lekarzy, adwokatów, nauczycieli oraz masowe, całych domów, z których zabierano mężczyzn, a niekiedy wszystkich mieszkańców, bez względu na płeć. Były przeprowadzone tego dnia obławy na ulicach, sprawdzano dokumenty i porównywano z „jakąś listą osób”, w którą oficerowie policji byli zaopatrzeni. Jan Pohoski został aresztowany o godz. 6 rano, w bieliźnie, zabrano go z mieszkania na Żoliborzu, a żonę chcącą się pożegnać odepchnięto ze słowami „polnisches Schwein”. Niemieckie prezydium miasta o aresztowaniach nic nie wiedziało, chociaż Pohoski był urzędującym zastępcą burmistrza.

Kilka miesięcy po aresztowaniu Starzyńskiego los jego podzielił wiceprezydent Jan Pohoski. I w tym wypadku żadne interwencje nie odniosły skutku. Poinformowano kolegów, współpracowników, że aresztowanie jest związane z jego działalnością w Polskiej Organizacji Wojskowej. Zginęło wielu kierowników i pracowników tych miejskich instytucji. Zginął m.in. Jan Pohoski rozstrzelany w Palmirach. Około tysiąca pracowników miejskich przeszło przez więzienia i obozy koncentracyjne.

Jan Pohoski, bliski współpracownik Stefana Starzyńskiego wraz z Mieczysławem Niedziałkowskim, Maciejem Ratajem, Haliną Jaroszewiczową, Janem Wajznerem, Alicją Bełcikowską, Janem Bełcikowskim, Czesławem Jankowskim, Henrykiem Braunem, Januszem Kusocińskim, Tomaszem Stankiewiczem i wieloma innymi osobami, został rozstrzelany w nocy z 20-21 czerwca 1940 r. w Palmirach, w ramach Akcji AB, „nadzwyczajnej akcji pacyfikacyjnej”.

SPIS TREŚCI

Adam Struzik, marszałek województwa mazowieckiego: Kultywowanie pamięci o dziejach naszego kraju i jego bohaterach jest naszym moralnym nakazem	4
Dr Tadeusz Skoczek, dyrektor Muzeum Niepodległości: Pawiak, Palmiry, Magdalenka...	6
Zenon Kaczyński, Zakład Historii Ruchu Ludowego: PALMIRY – Zbrodnia, o której nie można zapomnieć	7
Dr Paweł Bezak, kierownik Działu Historii i Badań Naukowych, Muzeum Niepodległości w Warszawie: Badania profesora Władysława Bartoszewskiego w sprawie zbrodni w Palmirach	13
Joanna Gierczyńska, kierownik Muzeum Więzienia Pawiak – oddziału Muzeum Niepodległości w Warszawie: Rola więzienia na Pawiaku w hitlerowskiej Akcji AB	19
Andrzej Kotecki, Mauzoleum Walki i Męczeństwa – filia Muzeum Niepodległości w Warszawie: Akcja AB na Pomorzu	25
Dr Janusz Gmitruk, dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego: Rola Macieja Rataja w dziejach Polski	29
Dr Beata Michalec, z-ca dyrektora Muzeum Niepodległości w Warszawie: W cieniu Prezydenta. Jan Pohoski – wiceprezydent Warszawy	35

*„Wstrzasające dowody martyrologii Polski,
jakich świadkiem byłem w Palmirach,
przekraczają wszystkie moje dotychczasowe wyobrażenia
o zbrodniach niemieckich.”*

Emil Bösch,

delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża